Nr 81. Kraków 9 Kwietnia — Sobota. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 8 kwietnia.

Sytuacyę obecną równocześnie we Francyi i Austryi zmieniających się systematów, nazwaćby można kryzys konstytucyjną, i łatwoby wykazać analogie zachodzące pomiędzy Cesarzem Napoleonem, chcącym odwołać się do plebiscytu w zamierzonych zmianach konstytucyjnych, a Cesarzem Franciszkiem Józefem domagającym się rozwiązania Rady państwa i sejmów i odwołania się do nowych wyborów.

Podobieństwo to jednak jest zwodnicze. W Austryi chodzi istotnie o utrwalenie konstytucyonalizmu i wprowadzenie go na tory odpowiadające istotnym stosunkom monarchii. Nowe wybory to proceder czysto konstytucyjny; plebiscyt francuski to pozostałość dawnego systematu, to narzędzie imperyalizmu, który godząc się na parlamentaryzm stara sobie zapewnić przewagę przez postawienie między koroną a władzą prawodawczą woli ludowej.

Inne natomiast nasuwa się porównanie, kiedy zestawimy bliżej stosunki wewnętrzne dwóch monarchij. Plebiscyt francuski, jako hamulec rozwoju konstytucyjnego przypomina groźbę bezpośrednich wyborów w Austryi, jaką, niby miecz Demoklesa stronnictwo wrzekomo wierno-konstytucyjne a w istocie centralistyczne, chciało zawiesić nad swobodnym rozwojem życia konstytucyjnego.

Dwa te narzędzia różnią się tylko tem, że wadliwość powszechnego głosowania leży w zasadzie socyalno-politycznej, kiedy wybory bezpośrednie Dra Giskry są szkodliwe i fałszywe pod względem idei polityczno-narodowej. W powszechnem głosowaniu, do którego chętnie liberały wiedeńskie z czasem byliby doszli, jest zasada wyborcza fałszywą, tu przeprowadzenie i zastosowanie zgubnem. W obu wypadkach środki te miały służyć przeciwko naturalnemu i samoistnemu rozwojowi konstytucyonalizmu na korzyść, we Francyi jeźli już nie samowładztwa to zapewnienia wpływu i przewagi rządów osobistych, w Austryi dla utrzymania rządów stronnictwa, rządów jednej narodowości nad innemi.

Pogodzenie zasady powszechnego głosowania z parlamentarnym rządem na polu zmian w konstytucyi wydaje się niepodobnem. Ogromny przedział leży między zasadniczą ideą parlamentaryzmu a takąż ideą powszechnego głosowania. Dwie te zasady nie po raz pierwszy ścierają się we Francyi, ale może dziś najwyraźniej sformułowała się ta walka historyczna, odbywająca się, jak wszystko we Francyi, na polu socyalnem. Zawadą swobodnego rozwoju konstytucyjnego, jego hamulcem, jakeśmy rzekli, nakładanym przez władcę, jest wyniesiona z rewolucyi zasada woli ludu, powszechne głosowanie. Zniszczenia pozostałe po rewolucyach zostawiły próżnię, niwelacyę społeczną, którą imperializm zachowywał, którą doprowadził do jedynej formy czynnej, choć błędnej, do ostatniego tej idei wyrazu, do zasady powszechnego głosowania. Oparł on na niej dwudziestoletnie rządy samowładne, a dziś poddając pod plebiscyt zmiany konstytucyi, chce nią okiełznać parlamentaryzm. Tej próżni, tej niwelacyi społecznej nie opierającej się aż o wolę ludu, konstytucyonalizm nie znosi — on pojmuje społeczeństwo jako organiczną a zatem i hierarchiczną całość, a nie zwykł brać za podstawę martwej liczby, jaką wyłącznie powszechne głosowanie uwzględnia. Do rozwoju życia konstytucyjnego, konieczną jest gra warstw i interesów społecznych, biorą w nim górę jużto arystokracya, jak w Angli, jużto mieszczaństwo, jak w monarchii lipcowej, już też w przyszłości żywioły gminne, kiedy gmina stanie się podstawą wyborczą. Konstytucyonalizm na samej idei ludu, jaką wydała rewolucya francuska, a jaką imperializm w powszechnem głosowaniu utwierdził, nigdy się nie opiera, chyba już w ustroju społeczeństwa i państwa czysto republikańskiego.

Dziś przeto konstytucyonalizm we Francyi łamie się z zasadą powszechnego głosowania w plebiscytach nad zmianami konstytucyi. Drugie cesarstwo wyprowadzające swój początek i swoje prawo z téj zasady nie chce zerwać z główną swoją tradycyą i próbuje zgody, a usiłowania te wzniecają obawę czy w ogóle imperyalizm francuski z konstytucyonalizmem zgodzić się zdoła, kiedy jeszcze używa tego narzędzia, którem się posługiwało w celach utwierdzenia rządów osobistych.

Przez inną rewolucyę i wstrząśnienia przechodziły ludy Austryi, inna tu natura stosunków. Nie niwelacya społeczna, bezwzględnie wzięta idea ludowa, ale niwelacya plemienna, szczepowa, jednym słowem centralizacya była tu żywiołem burzącym. Z nią przeto najpierw konstytucyonalizm ma do walczenia, jego rozwojowi równie jest szkodliwą ta próżnia, jaką chcą utrzymać centraliści wierno-konstytucyjni, próżnia przekazana przez poprzednie systemata nieuznające właściwości narodowych, ich praw odmiennych, ta próżnia i niwelacya plemienna tam gdzie życie narodowe się rozrasta i krzewi. Bezpośrednie wybory to znów narzędzie jakim centraliści zasłonić się starali i doprowadzić do pogodzenia dwóch z natury sprzecznych zasad, konstytucyonalizmu i centralizacyi.

Dwie te walki, dwa te procesa polityczne równocześnie odbywające się, ważny stanowią objaw w dziejach konstytucyonalizmu europejskiego. Przemawiają one jak dotąd za konstytucyonalizmem w ogóle, bo dotychczasowe doświadczenia téj walki stwierdzają, że życie konstytucyjne rozwinąć i utwierdzić się nie zdoła na fikcyi, na błędnéj zasadzie; że do normalnego rozwoju téj formy rządu, potrzeba, aby ona niczem innem nie była jak tylko wiernem odźwierciedleniem istotnych stosunków, potrzeba przeto, aby się obliczyła i z organizacyą społeczną i z ustrojem narodowym i różnicami plemiennemi.

Pod jeden strychulec, pod jedną miarę czy to powszechnego głosowania czy bezpośrednich wyborów nie da się ująć to rozrośnięte i wieloramienne życie społeczne, dla tego dwa te środki nie mogą wydać z siebie zdrowego konstytucyjnego organizmu.

Trudności konstytucyjne są jak wiadomo w tej chwili na porządku dziennym. W jednym z dzienników francuskich znajdujemy z tego powodu artykuł pod napisem: „Procedura konstytucyjna“, który dla praktyczności, jaka go cechuje, podajemy w streszczeniu:

Konstytucya, senatuskonsult i plebiscyt wywołały sprzeczki prawdziwie bizantyńskie. Gdzież owa trudność? Leży ona w tem, że Ciało prawodawcze wyszłe z wyborów kraju całego, które ma pretensyę przedstawiać go nierównie rzetelniej niż Senat mianowany przez Cesarza, uważa za ujmę swej godności, aby Senat sam zmieniał konstytucyę i wchodził w atrybucyę Ciała prawodawczego, skoro zgromadzenie to nie ma prawa interweniować.

Nic słuszniejszego; ale cóż zrobić, aby wyjść legalnie z konstytucyi bez jej rozdarcia, a za pomocą jej samej?

A konstytucya opiewa, że zmiany w konstytucyi drogą senatuskonsultu nastąpić mają, bo on jest stróżem konstytucyi. Jeżeli Ciało prawodawcze interweniować będzie, przekroczy swoje prawo, a jakkolwiek ubliżającem być może zastosowanie konstytucyi, nie lepiejże uczynić to po raz ostatni, bo senatuskonsult, o który chodzi właśnie w tem zmienia konstytucyę?

Jako wybieg na tę trudność, przypomniano sobie, że konstytucya ułożoną została na pięciu podstawach plebiscytem zawotowanych; zauważano, że kilka z tych podstaw nadweręża zmiany w senatuskonsulcie, że zatem odwołanie się ludu wzmocniłoby podstawy nowej konstytucyi, a procedura ta zasłoniłaby godność Ciała prawodawczego. Stąd propozycya plebiscytu.

Nowe nieukontentowania. Plebiscyt to procedura zwodnicza, rządów osobistych, cezarów. Zapewne. Ale czy mamy wybór przed sobą? Jeżeli chcemy rewolucyi, to droga niewątpliwa, lecz jeżeli mamy spokojnie postępować, to nie ma innego sposobu do wyjścia z trudności.

Nic prostszego, jak utrzymywać, że prawdziwym środkiem odwołania się do kraju, jest odwołać się do jego reprezentantów. Zgadzamy się w teoryi, ale w praktyce czy może sobie kto życzyć, aby władzę konstytucyjną rozdzielić między trzy władze (Ciała prawodawczego, senatu i korony), czy Cesarz może zezwolić, aby n. p. Rochefort wnosił co miesiąc o zmianę konstytucyi i o ogłoszenie Rzeczypospolitej? Czy dziś, można w obecnem położeniu rzeczy niezważać na usposobienie cesarskie? Czy należy odrzucać dokonane ustępstwa nowej konstytucyi dla tego, że nie zawiera wszystkich? Czy wypada dla tego zwoływać trzecią konstytuantę, któraby z pewnością jak poprzednie nic nie ukonstytuowała?

Wszystkich tych opinij można bronić. Naszem zdaniem jest, że zawsze trzeba wychodzić z tego, co się ma, aby otrzymać więcej; że nie należy upierać się w polityce za maksymą: wszystko albo nic; że nie trzeba zbytnie się straszyć władzą, jaką daje Cesarzowi prawo zwołania plebiscytu. Prąd dzisiejszy nie jest na korzyść rządów osobistych. Niebezpieczeństwem z tej strony nie grozi jakiś tekst zapisany lub pozostawiony w konstytucyi.

Przeciwnie, jeżeli parlament okaże się trudnym, formalistą, obstającym za procedurą, a co gorsza, niepolitycznym, niekarnym a bezsilnym; jeżeliby stronnictwa nie miały ani celu, ani przywódzców, ani kierunku; gdyby kraj widział je ochotne do zniszczenia a niezdolne do budowania: wtedy wolność byłaby skompromitowaną, i niebezpieczeństwo byłoby nierównie większe niż to, na jakie ją narazić mogą kilka paragrafów pozostałych w konstytucyi.

W kwestyach konstytucyjnych loiki nadużywać nie trzeba. Konstytucya narodu zależy przedewszystkiem na jego zwyczajach, interesach, tradycyi, jeniuszu czyli duchu. Oto ważne strony, które uszanować należy, co do litery, to rzecz podrzędna. Adwokaci, którzy z natury rzeczy są zwolennikami procedury, a wielką w naszych zgromadzeniach odgrywają rolę, usiłowali pewne procedury wyjątkowe wynieść do godności dogmatów, a gdy wypadki tylokrotnie kłam im zadały, w umysłach wyrodził się sceptycyzm.

Nie trzeba mieć złudzeń co do usposobienia kraju. Procedura konstytucyjna miernie bardzo go obchodzi. Chce być wolnym i dobrze rządzonym i to jak najprędzej. Co się tyczy prawowitości, ortodoksyi procedury tej lub owej; co się tyczy wartości względnej senatuskonsultu lub plebiscytu, zebrania konstytuanty lub władzy konstytucyjnej rozdzielonej, nie rozumie tego lub rozumie bardzo mało. Ważnem dla niego, aby się te próby prędko skończyły, a przeto, aby najkrótszą pójść drogą.

Zamiast więc spierać się, jakby w dawnem Byzancyum, skorośmy zaczęli zmieniać nasze instytucye, starajmy się ukończyć prędko. Głównie o to chodzi, aby raz porzucić tymczasowe budynki, i wprowadzić się do domu i zamieszkać w nim, a nie spędzić całego życia na przebudowaniach. Wyrozumiali jesteśmy dla architektów, bo wiemy, że nie budują na wieczne czasy. Ale bodajeśmy nie zostawali pod gołem niebem, między budową w ruinach, a budową rozpoczętą. Jeżeli porzucimy jedną a wejdziemy do drugiej, nie doznawszy szwanku, dokażemy wszystkiego, na co tylko pozwala konieczność a mądrość doradza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 kwietnia.

(H) Chcąc wam same fakta podać, nie wiele dziś napisać mogę. Wczoraj wieczór hr. Potocki miał pierwszą konferencyę z p. Rechbauerem, która atoli do stanowczego jeszcze nie doprowadziła rezultatu. Hr. Potocki wielką przywięzuje wagę do pozyskania p. Rechbauera, ten zaś byłby gotów wstąpić do gabinetu, jak już wczoraj wspomniał, gdyby się mógł zgodzić z p. Potockim w sprawach zasadniczych. Za takie uchodzą: kwestya ugody z opozycyą narodową, reforma wyborcza i sprawy wyznaniowe. Mniemam, że się opieram na dobrych informacyach, jeźli powiem, iż w dwóch kwestyach pp. Potocki i Rechbauer już się zgodzili, w jednej zaś zapewne się wkrótce zgodzą. Jeżeli może mała różnica zachodziła co do sprawy czeskiej, to p. Rechbauer, skłonny do ugody z każdą opozycyą narodową, niezawodnie zrobił ustępstwo.

W sprawie reformy wyborczej nie było różnicy w zapatrywaniach między hr. Potockim a Drem Rechbauerem. Obaj — jak słyszę — zgadzają się na wzmocnienie samodzielności krajów koronnych przez rozszerzenie zakresu działania sejmów i władz krajowych, z drugiej zaś strony na wybory bezpośrednie do Rady państwa, aby takową zupełnie niezawisłą uczynić, tudzież na reformę Izby wyższej i zamianę tejże na Izbę krajów, złożoną przeważnie z wysłanników sejmowych, coby znowu wzmocniło wpływ sejmów krajowych.

Jedyna tedy jeszcze różnica zachodzi co do spraw wyznaniowych. Znanym jest wybitny kierunek w tym względzie p. Rechbauera, który postawił wniosek względem zniesienia konkordatu i obowiązkowych ślubów cywilnych. Że w sferach dworskich kierunek ten nie posiada sympatyi, zbyteczna nadmieniać. Hr. Alfred Potocki z tem usposobieniem w sferach najwyższych liczyć się musi, i dla tego nie tak prędko zgodzić się może z p. Rechbauerem co do spraw wyznaniowych, lubo sam z swej strony może niewielkieby robił trudności. W tym względzie atoli będzie p. Rechbauer bardzo trudnym, a nawet wątpię, czyby się zgodził na utrzymanie *status quo*, bez dalszego rozwoju ustawodawstwa wyznaniowego.

Dziś po południu ma się odbyć konferencya kilku deputowanych niemieckich z skrajnej lewicy, aby się porozumieć, czy frakcya ta ma popierać ministeryum p. Potockiego. W konferencyi tej mają brać udział pp. Rechbauer, Kaiserfeld, Spiegel, Mende, Figuly itd.

Jako kandydata na ministra skarbu, wymieniają szefa sekcyi w ministerstwie skarbu De Pretisa.

Kraków 8 kwietnia. *Posiedzenie Rady Miasta Krakowa.* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia, załatwiono niektóre drobne sprawy, poczem Wiceprezydent Dr Szlachtowski oświadczył, że sprawozdanie trzechmiesięczne z administracyi myta i akcyzy jeszcze nie zostało ukończone, więc dopiero na przyszłem posiedzeniu Radzie przedłożonem być może. Lecz gdy rachunki są już prawie na ukończeniu, może zapewnić Radę, że miasto dotychczas nietylko nic nie straciło, ale jeszcze remanenta należne od p. Löbensteina pozostaną w zysku. Tem bardziej zaś należy uważać rezultat za pomyślny, że do obrachunku wziętą została norma podwyższona 280000 złr. a nie poprzedni czynsz p. Löbensteina.

Wiceprezydent Dr Strzelecki zdaje sprawę z działalności magistratu, i podnosi, że z 24000 podań w zeszłym roku do magistratu nadeszłych do 1go marca nie było już żadnej zaległości. Rada oba te oświadczenia do wiadomości przyjmuje.

Następnie sekretarz odczytał prośbę „Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu“ o odstąpienie mu części placów obok ulicy Śej Anny dla budowania tamże domów. Zgodnie z prośbą petentów odesłano do sekcyi I.

P. Federowicz stawia wniosek, aby polecić magistratowi czuwanie nad porządkiem i wolnością przechodu na Rynku i ulicy Grodzkiej, którą zalega zwykle masa wekslarzy i tandeciarzy, sprowadzając niechlujstwo i tamując komunikacyę; nadto, aby uprosić policyę do udzielenia w tym względzie pomocy magistratowi. Odesłano do sekcyi 3ej.

Również odesłano do właściwych sekcyj trzy wnioski Dra Warszauera i towarzyszy odnoszące się do kwestyi zdrowia i urządzenia odpowiednich dozorów obywatelskich.

Na interpelacyę postawioną o umieszczenie biór akcyzy w lepszych miejscach, Dr Szlachtowski dał odpowiedź, że umowa z p. Löbensteinem o oddanie przezeń zajmowanych gmachów, jeszcze nie ukończona, a gdy sprawa ta ulega przewłoce, obiecuje na przyszłem posiedzeniu rady postawić właściwe wnioski celem wygodniejszego umieszczenia biur.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Rada przyjęła bez rozpraw wniosek „komisyi odbudowania Sukiennic“, aby do ocenienia konkursowych planów oprócz już powołanych obywateli zaprosić jeszcze pp. Dra Teofila Żebrawskiego i byłego profesora Filipa Pokutyńskiego.

Potem p. Feintuch odczytał sprawozdanie magistratu z postępowania i wyników w sprawach szynkowych za 2ie półrocze 1869 r, z którego okazuje się znaczne pomnożenie dochodów miasta, bo gdy w pierwszem półroczu wynosiły takowe tylko 7328 złr., w drugiem uczyniły 11,247 złr. 50 c. Sprawozdawca zwrócił uwagę, że gdy dawniej okazywały się liczne zaległości, teraz przy nowej ustawie szynkowej nie ma ich wcale, a do 1 Lutego na bieżące półrocze również prawie wszystko zapłaconem zostało, a jak się sprawozdawca dowiadywał, do dziś zalega zaledwie 129 złr. W imieniu więc sekcyi III wnosi: Rada przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie i poleca magistratowi sprężyste wykonywanie nowej ustawy szynkowej, mianowicie niedopuszczanie żadnej zaległości, oraz składanie podobnych sprawozdań co każde pół roku. Wszystkie wnioski przyjęto.

P. Świerzyński czyta sprawozdanie z urządzenia ogrzewalń na Kleparzu i Kazimierzu, tudzież z rozdawania zupy rumfordzkiej ubogim, z którego się pokazuje, iż suma składek na ten cel wraz z dawniej oszczędzonemi funduszami wynosiła 2225 złr., z których jeszcze pozostało 937. Podczas silnych mrozów Prezydent miasta polecił zakupić węgle dla dostarczania ich klasie ubogiej po cenie nabycia, przyczem miasto nie poniosło żadnej straty. Referent wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania, oraz polecenie magistratowi wystosowania pisemnego podziękowania p. Barberowi i Zborowi Izraelickiemu za bezpłatne odstąpienie lokalów na ogrzewalnie, tudzież P. P. Szarytkom za podjęte trudy. Bez rozpraw przyjęto powyższe wnioski.

Również bez rozpraw polecono przyjąć fundacyę prezydenta Dra Dietla w sumie 1000 złr. przeznaczoną dla udzielania nagród celującym uczniom szkoły przemysłowej miejskiej. Za cenę tę zakupiono obligacyj indemnizacyjnych na sumę nominalną 1300 złr, a pozostałą resztę 30 złr. oddano do kasy oszczędności, aby urosła do wysokości takiej, iżby jeszcze jedną obligacyę za nią nabyć było można.

Dr Oettinger imieniem sekcyi IV wnosi subwencyę na utrzymanie szpitala Braci miłosierdzia w kwocie 200 złr. i popiera wniosek tem, że szpital utrzymuje chorych bezpłatnie, czem miastu ogromne oddaje usługi, gdyż miasto byłoby zmuszone za ich utrzymanie w szpitalach płacić, coby wyniosło 10 razy tyle jak żądana subwencya wymaga. Wniosek bez rozpraw przyjęto.

Wniosek sekcyi IV o udzielenie Towarzystwu pedagogicznemu 100 złr. na urządzenie 1ej wystawy rzeczy szkolnych w Kołomyi, wywołał krótką dysputę. Hr. Mieroszewski uważał, że miasto ubogie, a Kołomyja daleko i wnosił przejście do porządku dziennego.

Profesor Majer rzekł, iż są pewne okoliczno-

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

W dzień pierwszego kwietnia, na *prima Aprilis*, spadła nowina o porzuceniu przez delegatów owego gmachu w Chaopolis, który nawet mamelucki Monitor od niejakiego czasu z despektem „budą“ nazywał. Kochany nasz Lwowek reprezentowany przez kupkę wyćwiczonych demonstratorów wziął ztąd assumpt do wyprawienia małego spektaklu, z łojówkami i wybijaniem szyb. Od rana obiegała po mieście pogłoska — pod postacią kartek kaligrafowanych — że wieczorem wszystkie okna mają być oświecone, lecz, jak to sam organ abstencyjnych wąsów przyznaje, znaczenia i celu „radośnego objawu zadowolenia“ nikt nie rozumiał, ani mógł sobie wytłomaczyć. Ten i ów mówił: mamy się cieszyć, lecz z czego? W południe rozrzucono nader czułą odezwę, wzywającą obywateli do uroczystego obchodu narodowego święta *nawróconych odstępców*. Pod wieczór konfuzyonistka o rozszerzonym formacie zapowiedziała powrót ex-delegatów, z dodatkiem, że wiele osób wybiera się powitać wracających na dworcu kolei żelaznej. Ze zmrokiem ukazały się z rzadka światełka, przeglądające się smutnie w morzu błota, jakie obecnie zalewa stolicę, i stado młodych obywateli, *vulgo* uliczników, przeciągało po ulicach, popierając kamieniami dobrowolną, zapałem natchnioną manifestacyę radości publicznej. Wybijaniem szyb flegmatykom napędzono entuzyazmu. Są domy, w których z tej przeprawy ani jedna szyba nie wyszła cało. Głowę jakiegoś stróża wzięto także za ciemną szybę i zrobiono w niej małą dziurę; ale to się nie liczy — gdzie rąbią drwa, tam trzaski lecą. Koniec końcem była illuminacya; podług konfuzonistki i demokraty dobrowolna, podług właścicieli wybitych okien nieco przymusowa. Recepta jednak poleca się uwadze potomności i reżyserów podobnych widowisk. Bądź co bądź, zawsze na drugi dzień można wydrukować, że stolica jaśniała rzęsistą illuminacyą! (Styl oficyalny).

Prawdę mówiąc, nie wiemy dotąd, na czyją cześć popierano przemysł krajowy, fabrykantów świec i szklarzy; kontrowers już rozpoczęty przejdzie zapewne do historyi. Stronnicy wąsów zapewniają, że święcono zwycięstwo wąsów nad mamelukami, prawdy nad fałszem; konfuzyoniści znowu przysięgają, że im się cała zasługa należy i sobie cały honór przywłaszczają. Jedni i drudzy nie mają o co się dobijać, bo o temperaturze i rozmiarach entuzyazmu powszechnego świadczą najlepiej kamienie i dziury w oknach, a tłum zgromadzony przed pompą na Jezuickiej ulicy liczył zaledwie paręset sztuk i wydawał okrzyki na widok wracających z kolei omnibusów, poczem udał się na spoczynek ku wielkiej radości policyantów, którzy ujrzeli się nareszcie w możności odbywania obowiązkowego spaceru.

Na domiar nieszczęścia nieba nie sprzyjały zabawie. Spuściły na kwiat uradowanych obywateli orzeźwiającą kąpiel spadową, która znacznie skróciła zajmujące widowisko pierwszego aktu *bierno-czynnej* opozycyi (słowa wyjęte z odezwy antreprenerów) mającej niezawodnie doprowadzić kraj „do urzeczywistnienia życzeń swoich.“ Jakoż, dotąd już trzy frakcye polityczne: ulicznicy, mydlarze i szklarze, zrealizowały ideały swych marzeń. Czwarta frakcya „gadułów“ zaczyna również objawiać symptomata serdecznego ukontentowania. Czy przyjdzie kolej na drobiazg i resztę śmiertelników, o to grube ryby powyższych kategoryj troszczyć się nie mają obowiązku. W każdym razie zyskała znakomicie rozwolniona i marniejąca karność narodowa. Ludzie słabego ducha i zastygłego serca przypomną sobie o istnieniu kamieni, szlachetnego bodźca i dźwigni moralnych interesów ojczyzny; dowiedzą się dokumentnie, że silne a wprawne dłonie zawsze są gotowe czynnie poprzeć każdą wielką sprawę. W końcu stwierdziła się przy tej okazyi jedna z kardynalnych swobód obywatelskich, konstytucyjne prawo pracy i rozbijanie okien współobywateli.

Z bieżących nowinek zanotować trzeba dla pamięci późniejszych pokoleń: przejście demokraty w ręce nowego właściciela, rozszerzenie formatu konfuzyonistki i wdowieństwo tejże niewiasty po nieboszczyku klubie, którego uroczyty pogrzeb urzędownie zapowiedziano.

Z powodu zmiany redakcyi Demokraty, czytaliśmy wzajemne komplementa dawnych i nowych potentatów pióra, mówki pochwalne na kształt tradycyjnych specchów akademickich. Powiększenie ram owdowiałej gazety pozwoli odtąd czytelnikom korzystać z dobrodziejstwa najautentyczniejszych informacyj z Iberyi, Brazylii, Liberyi i Madagaskaru; król małżonek władczyni tego intersującego kraju zobowiązał się podobno nawet dostarczać mieszkańcom Tygrysowa poglądów na rozprawy najbliższego sejmu połączonych królestw. Nie zapomnijmy też, że rycerski zakon „Orłów“ postanowił rozszerzyć obszerny zakres swego działania i ćwiczyć się w strzelaniu z wiatrówek. Doniosłość ogromna i znaczenie tego faktu dla losów ludzkości, nie potrzebuje komentarza.

Wszystkie te ważne zajęcia nie przeszkadzają stolicy uprawiać niwy nauki i sztuki, z godną wszelkiej pochwały skwapliwością. Przecięciowo miewamy na dzień dwa wykłady publiczne i jeden koncert, a w ostatnią niedzielę program obejmował tyle numerów, że siły pojedynczego człowieka nie wystarczą do wyczerpania bogactwa i rozmaitości przedmiotów. Najprzód odczyt historyczno-literacko-obyczajowo-filozoficzny, dalej ceremonia pogrzebowa na cześć nieboszczyka małżonka stroskanej wdowy; jeszcze dalej, prelekcya statystyczno-socyalistyczna, koncert towarzystwa muzycznego i pierwsze przedstawienie dramatu, który miał nieprzyjemne zajście z cenzurą i po długich korowodach paszport na deski teatralne z biedą otrzymał.

Streszczać dwóch odczytów w jednej kroniczce nie myślę, tem bardziej, że musiałbym je przytoczyć w całości, bo były kompilacyą aforyzmów rozmaitych i poglądów, o które długo sprzeczaćby się trzeba. Koncert wyrównywał poprzednim pod względem umiejętnego zużycia miejscowych talentów i doboru sztuk. Najnowszy utwór hr. Leopolda Starzyńskiego, noszący tytuł: *U wyłomu*, zasługuje na obszerną ocenę, którą na później odkładam, gdy na drugiem przedstawieniu łatwiej przyjdzie rozeznać się w szczegółach, które wymagają staranniejszego wykończenia ze strony artystów.

W poniedziałek p. Marek urządził koncert na dochód teatru w Poznaniu, na obmurowanie hałasu owego. Wagner, Liszt i Chopin świecili na afiszu, lecz w sali nie bardzo błyszczeli. We wtorek znowu p. Guniewicz produkował się, z własnemi i cudzemi kompozycyami. Na końcu tygodnia zaś towarzystwo muzyczne obiecuje mszę pośmiertną Rossiniego. Ostatni tydzień postu obfituje w harmonię.

Nawał materyałów przysypał mnie i przygniótł prawdziwie swym ogromem, zmusił poprzestać na takiej nomenklaturze. Dużo winy spada na illuminacyę piątkową, której należało się z prawa i zasługi pierwsze miejsce, jako faktowi europejskiemu, roztrąbionemu po całym świecie stugębną famą. Wyznaję też pod sekretem, że serce moje kronikarskie zostało niedawno zakrwawione okrutną ręką jednej z mieszkanek Krakowa, która przedostatnią kronikę znalazła *tout a fait ganache !...* Odtąd jakiś zły duch natrząsa się ustawicznie ze mnie nieboraka, szepcząc w ucho złowrogie: *ganache, ganache!* Przepowiednia, jeżeli jeszcze nie ziszczona, sprawdzić może się łatwo, *ex re* atmosfery panującej wyradzającej w ludziach dziwne

ści, których niepodniesienie mogłoby dogadzać naszym stosunkom, ale raz podniesione nie mogą być nieuwzględnione bez moralnego wstydu. Kraków ma pewne obowiązki, których się zaprzeć nie może, a że to prawda, iż jest miastem ubogiem, mówca wnosi ograniczyć datek do 50 złr.

Sprawozdawca p. Józefczyk odpowiada p. Mieroszowskiemu, że Polska jest jedna, a czy oświata zacznie się szerzyć od Kołomyi czy od Krakowa, to w skutkach wszystko jedno, a zachodzi kwestya czy tam nie potrzebniejsza; wnosi zatem przyjęcie wniosku sekcyi IV. Przy głosowaniu, wniosek sekcyi utrzymał się.

Dr Blatteis imieniem sekcyi IV wnosi o subwencyę dla szkoły izraelickiej ludowej na Kazimierzu celem utrzymania podziału na klasy równorzędne, w ilości do końca roku szkolnego 510 złr.

P. Muczkowski stawia poprawkę, że gdyby miał wrócić do Szkoły p. Winter, Rada subwencyę natychmiast uchyli. Wniosek ten Rada przyjmuje oklaskami.

P. Blateis wyjaśnia, że p. Dankowicz urzędu je dotychczas i że nie sądzi, aby ministerstwo poważyło się naruszyć prawa Rady szkolnej do tego stopnia, aby uchylonego przez nią jako niezdolnego p. Wintera nazad wprowadzić do szkoły umyśliło. Mówca przyłącza się do wniosku p. Muczkowskiego, i wniosek sekcyi z poprawką p. Muczkowskiego jednogłośnie przyjęto.

Uchwalono przyjąć kilka osób do gminy: 3m innym odmówiono przyjęcia.

Na końcu posiedzenia uchwalono wypłacenie kwoty 547 złr. przedsiębiorcy Noworytce za wybrukowanie chodnika posadzkowego przy starej bożnicy na Kazimierzu; oraz asygnowanie 200 zł. na zakupienie placu będącego własnością Izraela Mirisza, a to celem rozszerzenia placu nowego na Kazimierzu.

Ponieważ kwota pierwsza jest zaległością z roku zeszłego, przedstawiciele sekcyi administracyjnej i skarbowej pp. Friedlein i Chrzanowski uderzali na biuro rachunkowe i budownictwo w magistracie, dla czego tej sumy jako zaległość z r. z. niewykazali.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta we Lwowie Dyonizego Polańskiego adjunktem sądu powiatowego w Sanoku.

Wiedeń 7 kwietnia. Dotychczas co do składu gabinetu przyszłego nic nowego zapisać nie możemy, gdyż jak się zdaje, żadnych dotąd pod tym względem nie ukończono układów, a tem mniej nie zapadło dotychczas nic stanowczego. Publiczność, giełda i sfery finansowe zatrudniają się jednak ciągle najrozmaitszemi kombinacyami, zmieniającemi się ustawicznie. Szczególniejszą zaś ciekawość budzi pytanie, kto zastąpi Dra Brestla, i przytaczają znów nowego kandydata na ministerstwo skarbu, mianowicie szefa sekcyjnego w ministerstwie handlu p. de Pretis Cagrodo.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa d. 7 b. m. posłowie polscy hr. Golejewski, Dr Pfeifer i Dr Landesberger oświadczają, iż składają mandaty jako delegaci. (Utrzymują, że Dr Landesberger otrzymał od swoich wyborców kołomyjskich wezwanie, aby złożył mandat). Również dep. Liubisza przesyła zawiadomienie, iż nie będzie uczęszczał do Izby z powodu, iż według oświadczenia prezesa Izby, sprawa dalmacka nie przyjdzie już tėj sesyi pod obrady.

Prezes oznajmia, że to oświadczenie równa się złożeniu mandatu, a powoływanie się na słowa jego znaczy tyle tylko, że prezes mniemał, iż sprawa dalmacka nie przyjdzie na stół przed odroczeniem Izby na święta.

Izba przyjęła następnie bez rozpraw sprawozdanie i wniosek komisyi budżetowėj zalecające obrady przed świętami projektów o sprzedaży majątku nieruchomego skarbowego i kontroli długu publicznego skonsolidowanego. Obie ustawy uchwalono bez rozpraw.

Następnie przystąpiono do wyboru delegacyi dla spraw wspólnych. Z deputowanych czeskich tj. z Czech, jest 35 Niemców obecnych. Wybrani zostali 9 zamiast 10, a mianowicie: Banhans, Herbst, Schier, Kardasz, Plener, Neumann, Theumer, Daubek i Streeruwitz. Dziesiąty nie otrzymał większości; dopiero po wyjściu sześciu członków, wybrany był Dr Bibus; zastępcami wybrani bar. Ferdynand Kotz i bar. Wächter.

Z Dalmacyi wybrani Lapenna a zastępcą Knezewicz.

Gdy przyszła kolej na Galicyę, prezes Kaiserfeld rzekł: Przypada teraz wybierać deputowanych galicyjskich. Gdy jednak niemal wszyscy (jeden Guszalewicz!) deputowani galicyjscy złożyli mandaty, przeto nie uważam za stosowne przedsiębrać dziś ten wybor. Nie wiem kiedy się ma zabrać delegacya, a jeźli przed tym czasem deputowani galicyjscy zjawią się tutaj, wtedy wybór ich dodatkowo nastąpi. Gdyby zaś nie przybyli, Izba mogłaby tylko ubolewać, że do delegacyi nie wybrano tym razem posłów galicyjskich. Zdaniem jednak mojem w niczem to nie może uwłaczać prawomocności uchwał przyszłej delegacyi. (oklask).

(Dowiadujemy się, że Guszalewicza wzywano, aby sam jeden wybrał siedmiu posłów jako delegacyę, lecz oświadczył, iż tego podjąć się nie może. Z tego powodu uprzedził prezesa, i to spowodowało p. Kaiserfelda do powyższego oświadczenia).

W dalszych wyborach wybrani zostali: z Górnej Austryi: Weichs i Figuly, zastępcą Dehne.

z Dolnej Austryi: Giskra, Dienstel i Kuranda, zastępcą bar. Tinti.

z Salzburga: Gschnitzer, a zastępcą Stieger.

z Styryi (10 głosowało): Lohninger i Schleger a zastępcą Pauer.

z Karyntyi: Lachs, a zastępcą Jessernigg.

z Krainy: hr. Margheri, a zastępcą Klun.

z Bukowiny: Hormuzaki, a zastępcą Prokopowicz.

z Morawy jest tylko 19 głosujących. Wybrani: Mandelblüh, Zaillner, van der Strass i Hopfen, zastępcami bar. Kübeck i Steinbrecher.

ze Szląska: Dr Demel, a zastępcą Dr Dietrich.

z Tyrolu: Leonardi i Prato, zastępcą Degara.

z Vorarlbergu: Froohauer, a zastępcą Fetz.

Następnie prezes izby oznajmił izbie, że Dr Gustaw Gross wnosi następujący projekt adresu do Cesarza:

„N. Panie! Sytuacya polityczna, stworzona wyjściem całych grup deputowanych z Rady państwa i łącznem z owym faktem ustąpieniem obecnego ministerstwa parlamentarnego, zmusza Izbę deputowanych wyrazić W. C. Mości zapatrywania swoje z pełną uszanowania otwartością. Nie wchodząc w motywa, które skłonić mogły owych deputowanych do uchylenia się na jakiś czas całkiem lub częściowo od reprezentowania swych krajów w Radzie państwa, wyrazić musi Izba deputowanych głębokie ubolewanie swoje nad tym wypadkiem, gdyż deputowani owi porzucili tym sposobem grunt konstytucyjny, na którym jedynie narodowe i polityczne spory dojść mogą do prawnopolitycznego ważnego załatwienia.

Stojąc wobec nowych wypadków, których następstwem może być fatalny zwrot w polityce wewnętrznej, czujemy się obowiązanymi nadać w imieniu reprezentowanej przez nas ludności uroczysty wyraz naszemu niezłomnemu obstawaniu przy wyrażonych w adresie naszym z d. 28 stycznia b. r. poglądach.

Myśl austryacka kierowała zawsze naszemi politycznemi dążnościami. W parlamentarnej jedności reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, widzimy jedyną pewną rękojmię istnienia potęgi Austryi, wolności jej obywateli, opieki nad wszystkiemi narodowościami, uprawnionej autonomii krajów koronnych w wewnętrznych ich sprawach, które w sferę władzy Korony, reprezentacyi państwa i rządu w sprawach monarchii nie wkraczają. Wolny ruch części składowych państwa musi znaleźć granicę w warunkach żywotnego bytu całości państwa, jak również w potrzebie opieki nad wolnością pojedyczych obywateli i narodowych mniejszości, których to warunków i opieki tylko prawodawstwo niezachwiane w swem istnieniu i silna władza państwa dostarczyć może.

Pojednaniem z Węgrami stworzone rozpołowienie monarchii, zwiększa jeszcze polityczną potrzebę parlamentarnej jedności i jednolitego rządu w połowie przedlitawskiej. Jeżeli Austrya ma pozostać państwem monarchicznem, jeżeli ma pozostać europejskim mocarstwem, natenczas części jej składowe nie tylko spójnią federacyi luźnie mają być spojone.

Federalizm uczyniłby Anstryę i jej wolność łatwą zdobyczą jej nieprzyjaciół. Temi patryotycznemi austryackiemi powodowani uczuciami, niemoglibyśmy przeto żadnemu rządowi dawać naszego poparcia, który opuszczając podstawę prawną i myśl zasadniczą teraźniejszej konstytucyi, chciałby przenieść punkt ciężkości prawodawstwa i administracyi na sejmy i ścieśnić reprezentacyę i rząd państwa w głównych atrybucyach.

Musielibyśmy wystąpić przeciw dążnościom, które narażając samoistność konstytucyjną istniejących obecnie królestw i krajów, zamierzają stworzyć nowe prawno-polityczne prądy. A ponieważ bratnie współdziałanie równouprawnionych ludów nie jest tą hegemonią jednego szczepu, do jakiej dążymy, niemoglibyśmy nigdy przyzwolić na konstytucyjne urządzenia lub środki rządowe, które interesa oświaty rzuciłyby na pastwę narodowościom.

Tradycye i interesa najjaśniejszej dynastyi zbyt ściśle zespolone są z zasadą austryackiej jedności państwa, aby Izba deputowanych nie mogła się z pełnem zaufaniem spodziewać, że słowa jej płynące z najwierniejszego przywiązania do cesarskiego tronu, WCMość łaskawie przyjąć i uwzględnić raczysz.

Boże błogosław i utrzymuj Austryę!“

Wniosek tego adresu uznany został za nagły i przystąpiono do głosowania bez rozbioru, gdyż adres już był przyjęty wprzódy na poufnem zebraniu członków izby. Ministrowie wstrzymali się od głosowania. Bar. Kotz oświadczył, iż głosować będzie przeciw, albowiem nie przystoi izbie dawać zlecenia i instrukcye koronie, jak ma działać; podobnież oświadczył Andrejewicz. Ci tylko dwaj i Prokopowicz głosowali przeciw adresowi. Rechbauer i Figuly niebyli obecni. Adres zresztą przyjęto.

— Izba Panów przyjęła na przedostatniem swem posiedzeniu ustawy: o wydaleniu policyjnem o szupasowaniu, o uwolnieniu od podatku nowych kolei żelaznych, o pensyach i emeryturach profesorów, o organizacyi służby zdrowia, zgodnie z uchwałą Izby deputowanych. Do wydziału procedury cywilnej wybrani: Dr Felder, Hein, baron Pratobevera, barón Szymonowicz, baron Härdtl, Schmerling, Unger, baron Alye, Resti-Ferrari. Hr. Kuefstein uzasadniał swój wniosek o fideikomisach, który przydzielono odnośnemu wydziałowi.

Na ostatniem zaś (20) posiedzeniu rozpoczęto dyskusyę nad budżetem. Przy tytule „fundusz dyspozycyjny“ rozwijał p. Schmerling swoje zapatrywanie co do obecnej sytuacyi, co do położenia państwa i co do usiłowań stronnictw narodowych; skończył zaś swoją mowę następującym wnioskiem: Izba Panów pozostaje przy zasadach wyrażonych w adresie i oświadcza, że tylko ten rząd uważa za dobrze pojmujący swoje zadanie, który w duchu konstytucyi i na mocy ustaw występuje przeciw wszelkim dążeniom wymierzonym przeciw centralnej władzy państwa. W poparciu wniosku powstała większość, część prawicy i centrum głosowało przeciw.

— N. Pani wraz z arcyksiężniczką Maryą Waleryą przybyła wczoraj po południu do Wiednia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia. Dziś wyszła następująca odezwa:

Prezydent miasta do mieszkańców Krakowa.

Odbudowanie Sukiennic stało się nieodzowną i naglącą koniecznością, bo taki jest ich stan, że je albo zburzyć, albo odbudować trzeba.

Nie dajmy runąć temu wiekowemu gmachowi, temu poważnemu świadkowi naszej świetnej przeszłości, naszych dziejów, naszej doli!

Gdy Sukiennice runą, opustoszeje rynek, zesmutnieje Kraków, zapłacze jeniusz strzegący skarbnicy przechowanych w odwiecznym grodzie naszym pamiątek; bo zaiste, próżnia po zburzonych Sukiennicach niczem wypełnićby się nie dała. Cokolwiek, bodajby największym kosztem, postawilibyśmy na ich miejsce wspaniałe gmachy, bogate bazary, byłyby one urągowiskiem tego wiekami uświęconego majestatu, który zabytkami przeszłości opromienia miasto nasze, byłyby one dalszym nieodżałowanym wyłomem w szeregu naszych, i tak już wielce przerzedzonych pamiątek narodowych.

Tak pojmując znaczenie Sukiennic, pospieszyli, o ile okoliczności na to zezwoliły, mieszkańcy z różnych dzielnic dawnej Polski z ofiarami, ażeby czem rychlej spełniło się dzieło odrodzenia chylącego się do upadku gmachu.

Na nas teraz kolej! ażeby uratować gmach, który się przed naszemi oczami rozsypuje, i gdyby na szczudłach wsparty, błagalną rękę o pomoc do nas wyciąga.

Przyjdźmy mu w pomoc, zacni Krakowianie! Niech każdy da co może.

Mam w Bogu nadzieję, że głos mój nie przebrzmi bez skutku, i że wkrótce zabierzemy się do pracy, która ocali od zagłady jeden z najdawniejszych pomników narodowych.

Kraków, dnia 8 kwietnia 1870 r.

Dr Dietl.

— Szef namiestnictwa p. Possinger przejechał dziś przez Kraków, udając się do Wiednia.

— Jutro w sobotę o 10éj rano odbędzie się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę hr. Ignacgo Halka Ledochowskiego, niegdyś jenerała wojsk polskich, kawalera legii honorowej, który d. 29 marca umarł w Klimontowie w Sandomirskiem, licząc lat przeszło 80.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego sprawozdania z tej części dochodu wystawy obrazu p. Matejki „Unia“, którą artysta przeznaczył na sieroty po Syrokomli:

Wystawa „Unii“ przyniosła w częściach przeznaczonych z wstępnego ogólnego, dla sierot po ś. p. Władysławie (Syrokomli) Kondratowiczu, dochodu czystego:

W Krakowie, wraz z kwotą składkową w Franzensbadzie, przez p. B. nadesłaną, po wymianie monet zł. 100 wynoszącą i procentami z kasy oszczędności pobranemi, razem . . . . . złr. 1498 c. 91.

We Lwowie, łącznie z kwotą złr. 42 c. 80, pochodzącą ze sprzedaży objaśnień obrazu i procentami kasy oszczędności . . . . „ 451 „ 12.

Razem złr. 1950 c. 3.

W ścisłem wykonaniu przeznaczenia przychodu na korzyść sierot po ś. p. Władysławie Kondratowiczu, zakupiłem z kwoty powyższej, za pośrednictwem filii banku hipotecznego w Krakowie listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego za rsr. 1500 z kuponami od 1go czerwca płatnemi, za które wypłacono złr. 1772 c. 14. Resztującą zaś kwotę złr. 178, przesłałem pod dniem 26 marca b. r. pp. Gebethnerowi i Wolfowi w Warszawie, jako fundusz zasiłkowy na wydawnictwo dzieł Syrokomli. Kwit depozytowy na listy likwidacyjne na rsr. 1500 przesłałem wdowie a matce właścicieli depozytu, za pośrednictwem pp. Gebethnera i Wolfa.

W Krakowie d. 7 kwietnia 1870 r.

Jan Matejko.

— Dochód z koncertu amatorskiego danego na korzyść zakładu św. Józefa osieroconych chłopców, wynosi w ogóle 670 złr. 72 c., z tego odliczywszy koszta w kwocie złr. 224 c. 30, pozostanie dochód czysty złr. 446 c. 42.

— Od parę dni mamy prawdziwą wiosnę. Wczoraj i dzisiaj lekki deszczyk przyczynił się do ożywienia powietrza. Jeśli ciepło takie potrwa, zaczną się już przechadzki po plantacyach i otwarte będą ogrody publiczne, a w niedzielę otwarty będzie znany w mieście naszem ogród pod starą firmą Aleksandrowéj.

— W marcu b. r. aresztowała dyrekcya policyi krakowskiej 461 osób. Z tych oddano sądom cywilnym i karnym 102, a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za kradzież 61, za oszustwo 10, za sprzeniewierzenie 5, za uszkodzenie cudzej własności 1, za obrazę straży 11, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 13. Za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, ucieczkę z terminu i domu przytułku oddano magistratowi krakowskiemu 242 osób aresztowanych. W szpitalu umieszczono 8 nierządnic. Do odpowiedzialności pociągnięto 69 osób, a mianowicie: za powrot z wydalenia 1, za przewinienia w służbie 18, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 13, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 1, za pozostawienie koni bez dozoru 3, za śpieszną i nieostrożną jazdę 3, za przekroczenie przepisów meldunkowych 3, za otworzenie szynków w godzinach niedozwolonych 25, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 2.

— **Podgórze** 6 kwietnia.

(*S. S.*) Szajka złodziejska od Bochni, Wieliczki i Podgórza rozpuściła w tych czasach zagony swoje pod Tatry; dowiedziawszy się, iż tam bydła nie zamykają i wszystko otworem stoi; to też po jarmarku w Nowym Targu przybyła do Czarnego Dunajca i w nocy we czwartek d. 1 b. m. ukradła jednemu gospodarzowi, konia, a drugiemu źróbka kupionego za 105 złr. Konia wyprowadził złodziéj po za stodoły do gościńca węgierskiego, jak ślady butów złodzieja i kopyta końskie okazywały na śniegu. Przebudziwszy się poszkodowani, widząc, że koni nie ma, tylko ślady, puścili się za złodziejem, a myśląc, że do Węgier uciekł, dotarli aż do Trzciany, miasteczka o 3 mile od Czarnego Dunajca położonego; lecz nie dopatrzywszy się śladów, powrócili do Jabłonki na węgierskiéj stronie położonéj, gdzie téj samėj nocy złodzieje niedaleko kościoła bryczkę ukradli; dalejże więc Jabłonką przez Podwilk ku Myślenicom. Doszedłszy do Zabornéj, w karczmie od stajennego i innych ludzi dowiedzieli się, że tędy przejechał żyd bryczką jednym koniem i źróbkiem, i jakiéj maści były. Poszkodowani przybyli do Myślenic, i opowiedzieli żandarmom co się stało. Ci rozbiegli się we wszystkie strony szukać złodziei; a poszkodowani dążyli ku Krakowu; dochodząc zaś do Podgórza, wstąpili do karczmy przed ostatnią rogatką od Podgórza: tam im opowiedział podstajenny, że ten żyd z tym koniem, źróbkiem i chłopem nocował, ale wstawszy w sobotę rano pojechał dalėj; a że to szabas, a żydzi wyglądali, przeto jadąc przez rogatkę nie siedział na bryczce lecz szedł obok, aż dopiero później przysiadł. Odtąd poszkodowani stracili ślad złodziei. W Krakowie opowiedzieli swoje utrapienie władzom, i oddali im dalsze poszukiwanie. Żałowali tylko tego, że się żandarmi prostym gościńcem nie puścili, i że znużeni w Głogoczowie spoczęli, bo by ich byli w rzeczonéj karczmie dopędzili.

— **Wieliczka** 7go kwietnia.

(*K.*) Naczelny inspektor górniczy bar. Beust w przejeździe do Bochni, zwiedził dzisiaj tutejszą kopalnię, i znalazł wszystkie roboty przy czyszczeniu chodnika równoległego, który jeszcze w części jest piaskiem zasypany, całkiem odpowiednio celowi prowadzone. Czynność p. Beusta w Bochni dotyczy projektu stawiania machin parowych kopalnianych i kolei żelaznej, która łączyć będzie solny magazyn ze stacyą kolei Karola Ludwika.

— **Nowy Sącz** 5go kwietnia.

(*X. Y.*) Wczoraj, jak wam o przedwyborze 3go b. m. donosiłem, rozpoczęły się u nas wybory do Rady miejskiej. Zwyczajem ojców naszych po odbytem nabożeństwie w kościele farnym, zgromadzili się wyborcy 3go koła do sali teetralnej. Przez dwa dni trwało głosowanie, albowiem liczba głosujących była 658 (absolutna większość 329), a których głosy w dniu 1ym zebrane być nie mogły. Głosowanie odbyło się kartkami, siedmiu tylko podało ustnie kandydatów swoich. Z urny wyborczej tego koła wyszli następujący radni: Dobrowolski Ludwik, Holik Jan, Ritter Feliks, Sandecki Józef, Sołtys Antoni, Sokup Adam, Sztengel Paweł, Sobolewski Józef, Bobulski Jan, Walentowski Wojciech; zastępcy zaś: Sztuber Marcin, Żurkowski Julian, Jende Józef, Pisz Józef, Röhrich Jakób. Oprócz tego dostali jeszcze pp. Bärsohn 243, Nebenzahl 242, Herbst 241, Körbel 242, Landau 242, Kaufteil 238, Einziger 233, Lustig 237, Sinai 225 głosów. Jutro następuje wybór 2go koła.

— **Tarnów** 6go kwietnia.

(*B.*) Jeźli wszędzie skutki autonomii i samcrządu dają się czuć jak w tym biednym Tarnowie, nie dziwmy się, że nas jeszcze narody nie uznały zdolnymi rządzić się samym. Kłótnia albowiem ciągła, która była przyczyną upadku kraju, trwa dalej w tych głowach, które marzą o odbudowaniu jego. Kłóci się magistrat podzielony na obozy; kłóci się kasa oszczędności; zarząd kościelny pozwala sługom kościelnym chodzić po barkach i ramionach świętych figur drogocennej rzeźby i pamiątek Ostrogskich i Tarnowskich, niszczyć butami kutemi arcydzieła sztuki, ażeby za pomocą tej improwizowanej drabinki zawiesić kawałek krepy czarnej na Ukrzyżowanym. O dobroczynnej instytucyi zakładu sierot dochodzą mnie wieści, iż odeszły dawne ochmistrzynie, zastąpiono je zakonnicami, liczbę sierót zredukowano, a zastęp dam wydziałowych niegdyś tak liczny i słynny datkami, dziś tylko dwie panie zastąpiły. Nowe towarzystwo Elżbietek zawiązujące się, jak słyszymy, i zapewne zechce rozciągnąć swoje skrzydła nad gawiedzią żebractwa, które nakształt lazzaronów opada nieszczęśliwego przybylca do tego miasta.

— Szef namiestnictwa, nadał z fundacyi Medyńskiego stypendyum 105 złr. Onufrowi Siemieńczukowi uczniowi gimnazyum w Buczaczu.

— N. 248 *Kłosów* zawiera: „Uskoki powieść T. T. Jeża (c. d.); — „Czaty“ obraz Mireckiego (rycina); — „Kształcenie kobiet w Stanach Zjednoczonych“ przez K. Kaszewskiego (dokończenie); — „Rzym“ przez Fr. Wey (z ryciną); — „Zamek Św. Anioła“; — „Dziad i Baba“ bajka J. I. Kraszewskiego (z ryciną) Kostrzewskiego; — „Listy J. I. Kraszewskiego; — „January Suchodolski“ przez A. Lessera (z ryciną); — „Pokłosie“ przez E. Lubowskiego; — „Major Baxter“ powieść K. Diekensa (dok.); — „Willa nad Renem“ romans Bertolda Auerbacha (c. d.); — „Kronika paryska“; — „Przegląd polityczny“.

— Donoszą z Warszawy, Poznania i Pragi, że widziano tam również 5go b. m. jak w Krakowie o god. 9ej wieczór zorzę północną.

— Donoszą nam z Pragi czeskiej, że przebywająca tam młodzież polska, mianowicie uniwersytecka, utworzyła stowarzyszenie pod nazwą „Ogniwo“. Celem stowarzyszenia jest połączenie młodzieży uczęszczającej do wszelkiego rodzaju szkół wyższych i oddającej się naukom, w jedno grono, dla wzajemnego wspierania się, uczenia i wzajemnego czuwania nad prowadzeniem się. Członkowie dzielą się na zwyczajnych, nadzwyczajnych, honorowych i wspierających, podobnie jak to teraz wszędzie bywa. Przewodniczącym jest p. Maciejowski.

— Z dniem 1 maja wejdą w życie nowe przepisy względem przesyłania pocztą pieniędzy za pomocą przekazów. Opłata od tych przekazów będzie zniżoną tak dalece, że przesyłki pieniężne nieprzenoszące 10 złr., opłacać będą tylko 5 centów, t. j. koszta prostego listu, od 10 do 50 złr. opłata wynosić będzie 10 centów, od złr. 50 do 100 centów 15 i t. d. Następnie wszystkie urzędy pocztowe w Austryi mogą przyjmować przekazy i wypłacać do wysokości 100 złr. Przesyłka listów obciążonych pieniędzmi będzie ograniczoną do większych kwot nad 100 złr. i to albo w kopertach prywatnie opatrzonych pięciu pieczątkami albo pod pieczęcią pocztową. Przesyłki pieniędzy w większych ilościach najmniej 15 łutów wagi aż do 3 funtów, albo papierów wartościowych, nie mogą być zawijane w koperty, lecz muszą być obwiązane sznurkiem i opieczętowane.

— Dnia 7go kwietnia pogoda, nad wieczorem chwilowy deszcz, w nocy pogoda. Termometr doszedł do + 12°.3 od — 0°.6 R. Barometr nad ranem dnia 8 kwietnia począł się zwolna cofać w górę; o godzinie 6ej rano tegoż dnia stan jego był 328·13, termometru + 4°.0 R. Wiatr zachodni słaby.

— W sobotę dnia 9go kwietnia, Maryi Egipcyanki pokutnicy.

TEATR. Wczoraj wystąpił po raz pierwszy na scenie naszej p. Ortyński b. dyrektor prowincyonalnego towarzystwa scenicznego. Publiczność tutejsza przywykła widywać pierwszorzędne talenta, które niedawno jeszcze teatr krakowski wypielęgnował, nie może być pomawianą o zbytnią pobłażliwość w wymaganiach; p. Ortyński zdołał jednak od razu zdobyć sobie zadowolenie jej i jawne tegóż oznaki, tłomaczące się oklaskami i wywoływaniem. Artysta w dwóch rolach złożył wczoraj próbę swego talentu; w roli Feliksa w 2-aktowej komedyi J. Korzeniowskiego: *Okrężne w Krakowskiem* i w roli Horacego Gerarda w *Przysiędze Horacego*, komedyi w 1 akcie H. Murgera. Ostatnia z tych ról jest niezaprzeczenie jedną z przeważnie popisowych, w których mierne zdolności w karykaturę zmienić mogą charakter nakreślony przez autora. Widywaliśmy też w tej roli niepospolite siły artystyczne. P. Ortyński odegrał ją z wielką swobodą, i dobrze zrozumianem uwydatnieniem trudnych przejść, jakie stanowi excentryczność pomysłu w przeprowadzeniu tak oryginalnej sytuacyi. W całem wzięciu się artysty widać dokładne obeznanie się z rutyną sceniczną bez przymieszek zdradzających przywyknienia scen prowincyonalnych. Właściwe ruchy, wymowna, gestykulacya, płynność w wysłowieniu i brak przesady, a tem samem naturalność tak konieczna w artyście, składają się, aby w p. Ortyńskim dać poznać dokładną znajomość scenicznych wymagań i efektów. Z roli Feliksa w *Okrężnem*, roli samej przez się mniej powabnej, bo zbyt jaskrawe mieszczącej w sobie sprzeczności, p. Ortyński nie mniej

---

instynkta i nawet gusta przeciw naturze, np. zwyczaj picia wina szampańskiego bez lodu. Odkąd przekonałem się o tak okropnej abberacyi, manatki moje są spakowane, w pogotowiu, bo miasto, w którem szampan nie chodzi w parze z lodem, czeka zły koniec, deszcz siarczysty lub coś gorszego jeszcze.

V.

Jenerał Ignacy hr. Ledóchowski.

Do tylu strat prawdziwych, jakie przez śmierć w roku bieżącym społeczność nasza poniosła, należy bez wątpienia strata śp. Ignacego hr. Ledóchowskiego, b. jenerała wojsk polskich, zmarłego dnia 19go marca r. b. w Klimontowie w Sandomierskiem. Co raz więcej usuwają się z widowni ziemi naszej, i na kształt zachodzącego słońca znikają dla niej ludzie, którzy w młodości swojej zagrzani geniuszem Napoleona i jego gwiazdą pomyślności — gorącem sercem pragnęli też samą pomyślność wywalczyć i dla ziemi rodzinnej.

Oni to czując upokorzenie narodowe i smutne następstwa rozbioru, brali za oręż, by dowieść światu, że tak rycerskie serca godne są lepszego losu. Oni to idąc do boju zgodnie ręka w rękę, jak gdybu jeden mąż, nie dzielili się na zawsze zgubne stronnictwa socyalne; wszelka prywata zdań i swojego widzimi się w sprawie ogólnej dobra ojczyzny ustępywała wobec wielkiego celu, jaki ich zagrzewał. Ta jedna myśl, co i na moment nie opuszczała ich serc szlachetnych, iż gwałt zadano krajowi, była łączącem ich między sobą ogniwem, a nadzieja odrodzenia i pomyślnej przyszłości dodawała otuchy i męztwa. Nie znali, co to za lada poddmuchem rwać się z nieobliczeniem sił własnych przeciwko nieprzyjacielowi, i z niewstydem odstępować i hańbić u swoich i w obczyznie resztki chluby niepodległego narodu — wolnej Polski, ale raz podjąwszy się dobrze obmyślanego dzieła, nie szczędząc mienia i życia samego, aż do ostatka nieśli je ojczyznie. Takim właśnie był śp. Ignacy hr. Ledóchowski w działaniu — ten sam charakter utrzymał do śmierci.

Ignacy urodził się dnia 13go stycznia 1789 r. w Krupie na Wołyniu w rodzinnych dobrach, z ojca Antoniego posła wołyńskiego i czernichowskiego, starosty hajsyńskiego i Julii Ostrowskiej, córki Tomasza Ostrowskiego prezesa senatu Król. Polsk., i Ewy Godlewskiej starościanki nurskiej; i aczkolwiek rodzice jego w Wiedniu ciągle zamieszkiwali, gdzie się wychowywał młody Ignacy i następnie do szkoły Teresianum był oddany, a nareszcie w akademii inżynierów się kształcił — aczkolwiek rodzice jego u dworu używali odznaczających względów — nie stracił jednak nic nasz młody Ignacy na uczuciu narodowem i tej wolnej myśli, jaką z powietrzem wyniósł z Polski za granicę.

W r. 1808 wstąpił do wójska cesarskiego w randze chorążego do półku piechoty, w roku zaś 1809 23go kwietnia wraz z całym tym półkiem dostał się do niewoli francuskiej, w bitwie pod Ratyzboną. Skoro się kampania w tymże jeszcze roku skończyła, wystąpił z wojska austryackiego, i idąc za szlachetnem uczuciem walczenia dla kraju, wstąpił w randze porucznika do wojska polskiego, do półku artyleryi konnej, do 1ej kompanii będącej podówczas pod dowództwem jego brata cioteczno rodzonego, Władysława Ostrowskiego, a później marszałka sejmowego w r. 1831. Kompania ta była wysłaną do fortecy Gdańska, z którą to kompanią zabrał się Ignacy, a kiedy w r. 1812 połowa tej załogi przyłączoną została do korpusu marszałka Macdonalda, który tworząc skrajne lewe skrzydło wielkiej armii francuskiej posuwał się do Rygi, kompania 1a artyleryi konnej polskiej została też przyłączoną do tego korpusu. W owym to czasie jenerał pruski Jork zdradziecko i niecnie odstąpił od przymierza francuskiego, a korpus 10 Macdonalda przyspieszonym i nader utrudzonym marszem znaglony został do cofania się z pod Dynaburga ku Gdańskowi. Wtedy to przy cofaniu się Francuzów kompania 1 artyleryi konnej polskiej wiele poniosła trudów i ofiar, tworząc tylną straż korpusu francuskiego, która walecznie broniła od napadu Moskali. W bitwie pod Labiau o 3 mile od Królewca Ledochowski, który już był kapitanem, postradał nogę od granatu i do Królewca został odwieziony, gdzie mu ją wyżej kolana amputowano. Za waleczność, której dał dowód w tej potyczce ozdobionym został krzyżem orderu legii honorowej. W roku 1815 przy nowej organizacyi wojska polskiego został umieszczony jako podpółkownik przy bateryi pozycyjnej konnej gwardyi królewskiej, a jako inwalid został odkomenderowany i mianowany dyrektorem arsenału składowego Warszawskiego, któren tak gustownie urządził na sposób arsenału Wiedeńskiego, że go cudzoziemcom przybywającym do Warszawy, jako jednę z osobliwości upiększających stolicę ukazywano. W r. 1828 postąpił na półkownika, a w roku 1831 Rząd narodowy mianował go jenerałem brygady i gubernatorem fortecy Modlina. Dzielna obrona twierdzy i dwie zwycięzko odbyte tam wycieczki uwieńczyły jego sławę wojenną, a gdy po wzięciu Warszawy i zajęciu całego kraju przez Moskali wojska polskie uchodziły za granicę pruską i austryacką, przekonawszy się, iż dłuższa obrona twierdzy już jest nie możliwą, powziął prawdziwie bohaterski zamiar, przekładając śmierć nad niewolę, wysadzenia się z całą załogą w powietrze. Zamiar ten jednak nie przyszedł do skutku; przedstawiony radzie wojennej nie został przyjętym i generał Ledochowski podpisał kapitulacyą dnia 9 października, uzyskawszy dla załogi zaszczytne warunki. Po zdaniu twierdzy przedstawiony w Nowym dworze feldmarszałkowi Paszkiewiczowi gdy mu tenże wyrzucał, że na propozycyę Dybicza, uczynioną mu w początku kampanii, twierdzy nie zdał, rzekł: „Skorom ją do dziś dnia utrzymał, niepotrzebowałem jej w ów czas zdawać“.

Od czasu tych smutnych dla siebie i narodu kolei, po tych trudach i zawodach, zajął się wyłącznie wychowaniem młodego pokolenia osieroconego przez śmierć żony jego Ludwiki z Górskich Ledochowskiej, a dopełniwszy tego obowiązku, osiadł w klasztorze OO. Dominikanów w Klimontowie, majątku rodzinnym, gdzie ostatnich lat swego żywota w ciszy klasztornej domierzył.

Rzucając to krótkie wspomnienie na grobie męża mającego zaszczytną kartę w dziejach naszych walk, miałem prócz tego obowiązek powiększenia o jedno ogniwo tego łańcucha tradycyi, który jest jakby warownią cnoty i honoru narodowego.

XX.

NA OBRAZ

Świętej Katarzyny Senneńskiej

Zurbarana.

O cudowna boleścią a miłością święta!
W zakonnej nad purpurę wspanialszej sukience,
Oczy topisz w Chrystusie, wyciągasz doń ręce,
Jakbyś chciała na krzyżu być jak On rozpięta.

Żalisz się, że cię ludzka złość niepowściągnięta
Nieczystemi języki choć niewinną szarpie,
I miłością nie mogąc zwyciężyć te harpie,
Chcesz cierpieć, aby szatan zdjął z nich swoje pęta.

W tem Chrystus się jej oczom pokazał: dwa wianki
Miał w ręku, jeden złoty a drugi cierniowy:
„Wybieraj!“ Ona głosem mistycznej kochanki

Rzekła „Biorę ten z cierni.“ I cierń koło głowy
Oplótł się i kolcami wbił się w nędzne ciało,
I serce harpiów zmiękło, świętą ukochało.

właściwie się wywiązał. Sztywność jaka uderzała zrazu, była wypływem roli, a że z niej artyście zarzutu czynić nie można, dowiódł tego w roli Horacego.

Sztuki jakie wczoraj były odegrane, często widywaliśmy już różnemi czasy na scenie tutejszej. Komedya *Okrężne* pomimo, że kilka ról innym niż dawniej przypadło wykonawcom, nie straciła na wrażeniu, a gra p. Ekerowej i Borkowskiej, nadawała jej wybitność. Postać szambelana (p. Wolski) nieprzypominała jednak przedstawionej postaci, lecz raczej jakąś podrzędną rangę w hierarchii gospodarczej. Niemniej ekonom (p. Siedlecki) chociaż dobrze ucharakteryzowany był nieco przesadny.

Zakończył wesoły wodwil z francuskiego *Indiana i Charlemagne,* w którym występowała p. Borkowska i p. Eker, pierwsza w bardzo gracyjnym kostiumie „debardeura," drugi w mundurze huzarskim. Obiedwie role były oddane z życiem i werwą.

Sprostowanie:

W sprawozdaniu wczorajszem z posiedzenia „Koła politycznego", w przemówieniu Dra Weigla, w wierszu trzecim od końca, po wyrazach: „Ministerstwo nigdy nie pozwoli, aby gmina sama decydowała o prawach swoich obywateli"... opuszczonem zostało: „jeżeliby to nastąpić miało nie w ramach ustawami ogólnemi gminnemi zakreślonych."

Sprawy sądowe.

Kraków 7 kwietnia.

Drugi proces prasowy „Kraju" o naruszenie publicznego spokoju i porządku.

(Dokończenie.)

Po odczytaniu aktu oskarżenia, jakoteż artykułu inkryminowanego, miał zabrać głos p. Dr Ludwik Gumplowicz, ponieważ jednak zdaniem jego, akt oskarżenia jest niejasny, zrzekł się więc głou, zastrzegajac sobie prawo obrony po wniosku prokuratoryi. Z. prokuratora p. Koncki żądał najpierw odczytania powołanych w akcie oskarżenia paragrafów wojskowej ustawy karnej, najmocniej temu sprzeciwia się p. Gumplowicz: Żądanie p. prokuratora, mówi on, nie może być uwzględnionem, gdyż ustawa ta nie wyszła w tłumaczeniu polskiem. Już na tę okoliczność jako sprzeciwiającą się przepisom ustaw zasadniczych dotyczącym równouprawnienia wszystkich narodowości w Austryi, zwracałem uwagę sądu podczas pierwszego procesu i podniosłem jej zasadnicze znaczenie. Wtedy p. prokurator, nie mogąc zbić mego twierdzenia, utrzymywał, że ustawa ta istnieje w polskim przekładzie, nawet że sam takowy posiadał, a utrzymywał z taką pewnością, że zachwiałem się w mem przekonaniu. Uważając jednak sprawę tę za bardzo ważną nie szczędziłem zachodu ku jej wyświeceniu i przekonałem się — mam nawet na to dowody — że ustawa ta nie została wydaną w języku polskim, tylko patent zawiadamiający o wydaniu niemieckiem. Sąd wprawdzie przychylił się wówczas do wniosku prokuratoryi, ja jednak dzisiaj zastrzegam się powtórnie, czyniąc to dlatego, aby ten fakt poddać pod rozwagę sędziów przysięgłych i pod ich ocenienie, że prokuratorya celem przeprowadzenia winy mojej, przytoczyła jako pewność to, co było mylnem i o czem wiedzieć mogła, że jest mylnem.

Po krótkiej naradzie sąd uchwalił odczytać w mowie będące paragrafy ustawy karnej, przeciw czemu obwiniony protestuje, gdyż podobna uchwała narusza zasadę równouprawnienia narodowości.

Po odczytaniu tych paragrafów zabrał głos Z. prokuratora p. Koncki. W dłuższej przemowie usiłował on wykazać, że ustęp inkryminowany zawiera w sobie wszelkie znamiona wykroczenia z § 305, według którego pochwalanie karygodnych czynów jest również karygodnem. Wypowiedzenie posłuszeństwa przez wojsko jest według wojskowej ustawy karnej takim czynem karygodnym.

Następtwa takiego czynu zgubne są dla społeczeństwa, sprowadzają bowiem bozkarność, nieład, rozprzężenie, a nawet i rozkład społeczeństwa. Oskarżony nazwał ten czyn: pochlebnem świadectwem konstytucyjnego usposobienia wojska. Cóż to jest jednak to usposobienie konstytucyjne, pod którego zasłoną można się karygodnych dopuszczać czynów? Inaczej na to pytanie odpowie *Kraj*, inaczej *Czas*, a znów inaczej jaka gazeta ruska. W każdym kraju są stronnictwa. Państwo bez opozycyi istnieć nie może i trafne są słowa Pitta: „gdybym nie miał opozycyi, tobym ją sobie kupił". Jednak jak wszędzie tak i tutaj potrzebną jest miara, potrzebne są pewne granice, których przekraczać nie wolno. Powie może kto, że w artykule inkryminowanym nie ma pochwalenia czynu karygodnego, gdyż autor nic tam nie twierdzi, ale tyko powiada, że mu się zdawało; — w takim razie to ostatnie słówko wygodnym byłoby płaszczykiem, którymby można pokryć największe nawet zbrodnie. Nie potrzebuję tutaj wyłuszczać, do jakich nadużyć doprowadzićby mogło podobne zapatrywanie.

Dr Gumplowicz zabrawszy głos do obrony, dziękuje najpierw prokuratowi za jego wywód; najlepszy bowiem obrońca nie mógłby lepiej mnie obronić. Nic p. prokurator nie opuścił, co mogło posłużyć do mojej obrony, nie zapomniał nawet o tej na pozór drobnostkowej okoliczności, lecz tylko powiadamy, iż nam się zdawało. W dalszym ciągu swej obrony mówi oskarżony: Wypowiedzenie posłuszeństwa uważa prokuratorya pod każdym warunkiem za zbrodnię — my innego jesteśmy zdania. My przy osądzeniu tego czynu zważamy przedewszystkiem na pobudkę. Jeżeli ta jest podłą, natenczas potępiamy i czyn przez nią wywołany, jeżeli zaś pobudka była chwalebną, jakto w tym przypadku miało miejsce, natenczas nie mogliśmy potępić czynu, który wprawdzie źle świadczy o dyscyplinie lub karności wojskowej, tem pochlebniej atoli o poczuciu obywatelskeim w armii. Prokuratorya atoli sądzi, a nawet stawia dogmat polityczny, że wojsko nie powinno mieć usposobienia konstytucyjnego, lecz tylko słuchać wodza swego. Gdy zaś p. prokurator powiedział również, że stawiamy dopiero pierwsze kroki na polu konstytucyjnem, przeto też nie ma u nas dogmatów politycznych, są tylko różne zasady, z których dopiero dogmat się utworzy. Nie występuję dzisiaj przeciw tej zasadzie prokuratoryi, gdyż nie jest ona dzisiaj na porządku dziennym polityki, i dopiero może po 80 lub 100 latach rozstrzygniętą zostanie. Gdy atoli prokurator wstąpił na pole dysputy zasadniczej, pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na to, że niedawno temu rozstrzygniętą została inna podobna do tej kwestya, mianowicie, czy obywatelom służy prawo sprzeciwiania się rządowi. Pamiętamy dobrze te czasy, gdyż nie są one dawne i dobrze nam się dały we znaki, kiedy rozkaz bezirkshauptmanna lub kaprala był świętym, kiedy się mu niewolno było sprzeciwić, nie chcąc się dostać do kozy. Dzisiaj czasy się zmieniły i inne pod tym względem panują pojęcia. Na polu przeto dysputy zasadniczej zasada prokuratoryi się nie utrzyma.

Następnie zbija oskarżony znamiona wykroczenia z paragrafu 305. Najprzód czynu karygodnego nie ma, bo pokazało się, że pogłoski te były fałszywe. Nic się więc nie stało, coby się sprzeciwiało ustawie. Jeżli zaś nie było czynu karygodnego, nie mogłem go też zachwalać. W artykule inkryminowanym podaliśmy tylko ogólnie nasze zapatrywanie, nie jako rozbiór zasady czyli teoryi; a to wszędzie jest dozwolonem, wyjąwszy tylko Moskwę, gdzie cenzura wszystko wykreśla co się sprzeciwia zapatrywaniu rządu. I inaczej być nie może. Gdyby bowiem przy wolności prasy rozbiór zasad był czynem karygodnym, natenczas trzebaby znać zapatrywanie prokuratoryi co do każdej kwestyi, by nie wejść z nią w kolizyę. Przytoczone przez prokuratoryę słowa Pitta przemawiają właśnie za nami. Opozycya jest konieczną, bez niej państwo staje się martwem ciałem, zgnilizną. Powiada p. prokurator, że takie postępowanie, takie pochwalanie czynów karygodnych, prowadzi do rozkładu społeczeństwa. Jest to frazes, który często spotykamy w ustach stronnictwa obdarzającego nas mianem *Umsturzpartei*. Pominąwszy tę okoliczność, że frazes ten stoi w sprzeczności z słowami Pitta, podnieść tu muszę, że ten rozkład, do którego my niby dążymy, jest tylko procesem konstytucyjnym, z którego się ma utworzyć lepszy ustrój państwowy. Żyjemy właśnie w chwili takiego rozkładu, a od lat 20 dużo już takich rozkładów przeżyliśmy, z których państwo coraz silniejszem wychodziło.

W artykule inkryminowanym nie ma mowy o buncie lub zbiegostwie, lecz tylko o czynnej manifestacyi, pod którą przecież można także rozumieć najpokorniejszą suplikę do komendanta. Na zakończenie podnieść tu muszę jedną jeszcze charakterystyczną okoliczność. Gdy prokuratorya wniosła akt oskarżenia do sądu krajowego, sąd ten, złożony z uczonych i światłych prawników nie uważał w artykule inkryminowanym nic karygodnego i odrzucił skargę. Dopiero na rekurs prokuratoryi przychylił się sąd wyższy do jej żądania. Fakt ten rzuca ciekawe światło na całą sprawę. Zkądże bowiem pochodzi ta sprzeczność między sądem pierwszej a drugiej instancyi? Otóż ztąd, że w sądzie pierwszej instancyi zasiadają mężowie nowszej daty, wychowani według nowego systemu, oswojeni z wymogami nowego stanu rzeczy w Austryi, podczas gdy do sądu drugiej instancyi należą ludzie starsi z czasów Bacha i Schmerlinga, ludzie, którzy nie umieją pozbyć się swych nawyknień, swego dawnego systemu. Jeżeli więc to kolegium światłych i uczonych prawników nowej ery nie widziało w artykule inkryminowanym żadnego wykroczenia, spokojnie więc oczekuję wyroku, jakiego się po sumienności świetnej ławy przysięgłych spodziewam.

Po przemówieniu prokuratora i krótkiej odpowiedzi oskarżonego, sąd postawił przysięgłym dwa pytania, które tutaj wraz z odpowiedzią ich odczytaną po kilku minutach narady przez starszego sądu przysięgłych Dra Jakóba Drobnera przytaczamy:

Pytanie pierwsze: Czy Dr Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie w N. 14 *Kraju* z r. 1870 artykułu pod napisem „Proces prasowy *Kraju*", a w szczególności ustępu inkryminowanego, stał się winnym zachwalania czynności prawem zakazanych? Odpowiedź: Jednomyślnie „nie".

Pytanie drugie: Czy Dr Ludwik Gumplowicz, przez umieszczenie artykułu w pytaniu pierwszem wspomnionego, stał się winnym usprawiedliwiania czynności prawem zakazanych? Odpowiedź: Jednomyślnie „nie".

Na podstawie tego orzeczenia przysięgłych, sąd uwalnia Dra Ludwika Gumplowicza od zarzutu wykroczenia przeciw spokojowi i porządkowi publicznemu.

Dziś odbył się trzeci proces *Kraju.* Przysięgli orzekli jednomyślnie, iż p. Ludwik Gumplowicz nie jest winnym zarzuconego mu wykroczenia. Sprawozdanie z tego procesu podamy jutro.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przewodnik ekonomiczny.

Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie czasopismo. *Przegląd Polski* tak zapowiada jego zjawienie się:

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, wobec tylu pism w ziemiach polskich wydawanych, wobec dosyć szerokiego miejsca w dziennikach politycznych sprawom ekonomicznym poświęconego, że nowe jakiekolwiek pismo jest zbyteczne, a zatem niepotrzebne. Zważywszy jednak na siły umysłowe i materyalne jakiemi pismo to rozporządać będzie, na ważność instytucyj, na których się opiera, przewidzieć można, że zadanie jego, zakres wpływu i działania wyjść łatwo może po za granice wpływu, w jakich u nas zwykle pozostają tego rodzaju publikacye.

Zbiegiem szczęśliwych okoliczności ustaliło się w naszem mieście kilka poważnych instytucyj oddziaływujących w różnych kierunkach na kraj cały, a niewątpliwie już przeważnie na część zachodnią naszego kraju. Temi instytucyami są Towarzystwa rolnicze, bank galicyjski dla handlu i przemysłu i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń; każda z tych instytucyj ma swoje interesa, swój zakres działania, swoje organa, wszystkie mają na celu rozwijanie dobrego bytu i postępu w kraju, a jednak nietylko między nimi szkodliwego współzawodnictwa nie ma i być nie może, ale przeciwnie swojem działaniem pomagają sobie wzajemnie i różnemi środkami do jednego podążają celu, rolnictwo, handel, przemysł, kredyt a wreszcie zabezpiecznie wytworzonego bogactwa, są to wszystko nietylko najsilniejsze, ale powiemy jedyne środki do rozwinięcia bogactwa narodowego.

W pojęciu téj solidarności interesów materyalnych, i w ocenieniu ważności podnoszenia ich połączonemi siłami, powstała u przełożonych władz tych trzech instytucyj myśl wydawania czasopisma, któreby było organem łącznym tych wszystkich instytucyj i tych wszystkich interesów.

Jeżeli zważymy, że Towarzystwo rolnicze ma swoich członków po całym kraju, że bank ma swoje domy komisowe i swoich klientów, że Towarzystwo wzaj. zabezpieczeń ma oprócz licznych swoich członków także delegatów i ajentów po całym kraju rozsianych, że każdy, który z jakąkolwiek z tych instytucyj ma łączność lub związek, znajdzie w tym wspólnym dzienniku sprawozdania z ich czynności i wiadomość o ich działaniu i kierunkach oraz wskazówki postępowania, wiadomości ze świata handlowego i przemysłowego w ogóle, to zapewne nie przesadzimy w przewidzeniu, że już ta sama różnorodność przedmiotów i ilość pracujących w tym dzienniku umysłów zapewnia mu i licznych współpracowników i liczniejszych jeszcze czytelników. Nim zakończymy tę krótką o pojawić się mającem czasopiśmie wzmiankę, uczynimy uwagę, że pierwszy to u nas przykład łączenia się do wspólnéj pracy, nie już pojedynczych ludzi ale instytucyj, mających naturalnem stanowiskiem swojem większe pod każdym względem siły niż indywidua. Powinszować można władzom trzech instytucyj, o których mowa, nowéj myśli inicyatywy i przeprowadzenia jéj.

Czasopismo nosić ma tytuł *Przewodnik ekonomiczny*, wychodzić ma tygodniowo co niedziela w objętości na początek jednego arkusza, nakładem Towarzystwa rolniczego, banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Redaktorem jest znany zaszczytnie obywatel ziemski i pisarz w dziedzinie ekonomicznéj p. Sołdraczyński.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztutgard 6 kwietnia. Słychać za rzecz pewną, że nowy minister spraw wewnętrz. Scheuerlen zaraz po objęciu przez siebie urzędowania wydał pod d. 27 marca okólnik do podwładnych sobie urzędników, w którym stoi: Rząd nabył przekonania, że w całym budżecie dałyby się zrobić większe oszczędności. Dla tego postanowiono poddać główny etat finansowy na lata 1870—73 nowemu starannemu rozbiorowi. Następnie okólnik zgodnie z najświeższem obwieszczeniem całego ministerstwa wylicza zmiany mające nastąpić w budżecie wojskowym, wykazuje potrzebę odroczenia izb i spodziewa się, że do ich ponownego zwołania niepokój ludu ustanie, który szczególniej stąd powstał, że przedstawiano, iakoby zaszła w Wirtembergu zmiana stosunków politycznych. Rząd oświadcza, że nie zachodzi żaden powód takiego przypuszczenia. Z drugiej strony poczytuje się obowiązanym wypowiedzieć przy tej także sposobności, że obstaje niezłomnie przy traktatach przymierza zawartych z Prusami, a pełnić będzie uczciwie i w duchu patryotycznym obowiązki stąd płynące, że przeto szczerze pragnie utrzymać stosunki przyjacielskie ze Związkiem północno niemieckim. Izbom przedłożone będą projekta względem zastąpienia tajnej rady ministerstwem, tudzież względem organizacyi administracyi. Minister spraw wewnętrznych uprasza swoich urzędników, aby to stanowisko przez rząd zajęte przedstawiali i stanowczo występowali przeciw dalszym szerzeniom błędnych zdań i doniesień. Pismo to kończy się wezwaniem do urzędników, aby szczerze wspierali rząd i wspólnie działali w myśl jego.

Münster 6 kwietnia. Tutejszy naczelny wikaryusz X. Brinkmann ogłoszony został dziś w południe biskupem monasterskim.

Paryż 6 kwietnia. Wczorajsza uchwała Ciała prawodawczego sprawiła najlepsze wrażenie. Komisya senacka wyznaczona do obradowania nad status-konsultem, prowadzi spiesznie pracę swoją; sformułuje ona także projekt pytań mających być poddanemi pod głosowanie powszechne. W sferach politycznych mniemają, że senat uchwali senatus-konsult przez aklamacyę.

Paryż 6 kwietnia. Zapewniają, że Devienne wybrany będzie sprawozdawcą komisyi senackiej. Plebiscyt nastąpi zaraz po uchwale senackiej. Wieść mówi, że plebiscyt odbędzie się 24go b. m.

Paryż 6 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego interpelacya Choiseula względem plebiscytu została 171 głosami przeciw 48 odroczoną na dwa miesiące.

Paryż 6 kwietnia. Ulrych de Fonvielle wypuszczony został wczoraj z więzienia. Przy tej sposobności robiono mu owacye. Zaraz potem wyjechał Fonvielle do Lyonu, aby się przedstawić wyborcom jako kandydat na deputowanego.

Paryż 6 kwietnia. *La Liberté* donosi: Minister Buffet, przeciwnik plebiscytu, podał się wczoraj do dymisyi, lecz dziś podanie to cofnął. *La Patrie* donosi: Osnowa plebiscytu po przychyleniu się senatu przedłożoną będzie Ciału prawodawczemu.

Creuzot 6 kwietnia. Spokojność trwa ciągle. Niektórzy robotnicy pomimo gróźb udali się do kopalń, chcąc podjąć napowrót robotę.

Florencya 6 kwietnia. W Izbie deputowanych przyszło z powodu kwestyi bankowej do burzliwego zajścia; Lanza poniósł porażkę ze strony lewego środka. W Parmie zaszły znowu demonstracye. Zabójca Campanellego nie został odkryty. (Wiadomo, że komisarz policyi Cattaneo zabił komendanta Rawenny jenerała Escoffiera za to, że go przedstawił do oddalenia. Następcą Cattanea został Campanelli, którego znów zabito w Lugo na mieście w biały dzień). W Palermie odkryto spisek mazzinistowski i zabrano znaczną ilość broni i amunicyi.

Madryt 5 kwietnia wieczór. Z Barcelony nie otrzymano żadnej nowej wiadomości, gdyż telegrafy są przerwane. Wiadomo tylko, że na przedmieściu Garcia i w samej Barcelonie stawiano barykady.

Petersburg 5 kwietnia. Miało być postanowionem, że Cesarz po ukończeniu ćwiczeń wojsk pod Krasnem Siołem wyjedzie z Cesarzową do Krymu a stamtąd zwiedzi Kaukaz. Poprzednio odbędzie Cesarz podróż do Niemiec dla kuracyi w Ems i oddania wizyty na dworze darmstadzkim.

Kotar 7 kwietnia. (*Wand.*) W Sutorynie panuje wielkie wzburzenie z powodu naruszenia własności Dalmatów Bokki przez Turków. Jenerał Rodich zawezwał z tego powodu jlnego konsula tureckiego w Dubrowniku.

Bukarest 6 kwietnia. Senat odrzucił ustawę względem podwyższenia podatku ziemnego. Wieść krąży, że ma nastąpić zmiana ministrów.

Ateny 6 kwietnia. Poseł angielski protestował przeciw zaciągnięciu pożyczki 9 milionów, gdyż traktat z r. 1832 obowiązuje Grecyę do spłacania przed wszystkiemi innemi pożyczki poręczonej przez państwa opiekuńcze.

Ateny 6 kwietnia. Profesor Rally mianowany został posłem w Petersburgu; Konduriotti z Florencyi przeniesiony do Paryża, a sekretarz Rauque w Paryżu przeznaczony na posła w Washingtonie. Podróż króla do Syry z powodu niepogody odłożona do 17go.

Kair 6 kwietnia. Administracya dóbr prywatnych wicekróla, zupełnie niezawisła od rządu, zaciągnęła pożyczkę dla zakupienia machin do cukrowni, na budowę kolei żelaznych w posiadłościach wicekróla, a nakoniec na podniesienie uprawy trzciny cukrowej. Zaprzeczają pogłosce, jakoby Porta protestowała przeciw wypuszczeniu w obieg tej pożyczki przed jej sankcyonowaniem.

Nowy Jork 6 kwietnia. Rewolucya w Venezueli wzmaga się; powstańcy, którymi dowodzi Blanco, posuwają się pod Caracas.

Torento 5 kwietnia. Rząd kanadyjski otrzymał wiadomość o zamierzonym napadzie Fenistów.

Wiedeń 7 kwietnia.

Hr. Potocki usiłuje dalej złożyć ministerstwo, nie zrażając się niesłychaną pracą. Odwiedza on różnych posłów i rozprawia z nimi o pozycyi obecnej. Jakkolwiek rozmowy te nie doprowadziły dotychczas do żadnego pozytywnego rezultatu, to przecież przyczyniają się do wyświecania pojęć i usunięcia niedowierzania, jakie zrazu opanowały umysły, o ile się teraz przekonać można. Dziś miał Potocki znowu wielogodzinną konferencyę z Rechbauerem, i jutro układy dalej się toczyć będą. Porozumienie przy bliższych objaśnieniach może nastąpić, gdyż obaj mężowie stanu prawnopolityczne kwestye na bok odkładają, a przyjmują za warunek kardynalny zagodzenie wewnętrznych sporów. Układy z Rechbauerem nie osiągnęły jeszcze skutku, ale prawdopodobnie wejdzie on do gabinetu. Tak przynajmniej dziś rzeczy stoją. Jutro znowu ma być konferencya Potockiego z Rechbauerem. Za dobry znak uważać wypada, że Rechbauer nie odmówił od razu. Prócz Rechbauera układa się Potocki jeszcze z innymi kandydatami, mianowicie ze Stremayerem, hr. Spieglem, może nawet jaka osobistość ze skrajnej lewicy będzie wciągniętą do kombinacyi, mówią n. p. o ministrze rolnictwa Banhansie. Brestel stanowczo odmówił i jedzie na sześć miesięcy do Szwajcaryi.

Z doniesień odebranych przez nas o przesileniu ministeryalnem w Wiedniu to jedno utrzymywać można z pewnością, że usiłowania hr. Potockiego około złożenia nowego gabinetu trwają ciągle. Prowadzą się narady z przywódcami tak zwanego autonomicznego stronnictwa niemieckiego, albowiem obok p. Rechbauera mówią nawet o p. Kaiserfeldzie. Rozchodzi się naturalnie o program, którego główne rysy podane przez naszych korespondentów, powtarzają dzienniki wiedeńskie. Trudno zdać sobie sprawę z tych ogólników. Najbliższem prawdy wydaje nam się być treść w *Tagblatt* wieczornym skreślona w tych wyrazach: „Potocki chce Niemców zadowolnić wyborami bezpośredniemi do Rady państwa; a nie niemców rozszerzeniem kompetencyi sejmów krajowych, przyczem nie przyjmuje ani deklaracyi czeskiej ani rezolucyi polskiej".

Nie wiemy, czy to ma znaczyć, że z bezpośrednich wyborów byłyby wyjęte Galicya i Czechy, a to, jak powtarzamy, najprawdopodobniejszem namby się wydawało. Trudno bowiem przypuścić, aby w programacie przyjętą była ogólnie zasada obalająca autonomię Sejmów krajowych. Skoro zaś Niemcy będą mieli wybory bezpośrednie, Rada państwa stanie się sejmem niemieckim, jak galicyjski polskim a czeski czeskim, wszystkie zaś sejmy porozumiewałyby się w delegacyach wspólnych dla Przedlitawii, jak dziś w delegacyach wspólnych dla całej monarchii. Przybyłoby wprawdzie jedno koło konstytucyjne więcej, ale może tym sposobem byłby krok jeden zrobiony na drodze układów czyli federacyi. Czy tylko p. Rechbauer, którýby zrobił wyjątek d'a Galicyi, o ile ze stanowiska jego w wydziale rezolucyjnym sądzić można, zgodzi się na niego dla Czech? Na takie tłómaczenie naprowadza wersya *Tagblattu,* lubo przy domyśle upierać się będziemy.

Zwłoka jest nieodstępna przy takich naradach, lubo pośpiech byłby ze wszech miar się zalecał, a może nie jedną trudność usunął. Dziś już mamy rezolucyę Izby Panów, przy której w gorącej mowie zawołał p. Schmerling: „że wszystko, co się stało, uważa za nietykalne." Izba przyklasnęła tym słowom, zapewne, tak jej się podobała skromność mówcy, bo dał jej niepospolity dowód, uważając to co inni zrobili za nietykalne, kiedy jego samego dzieła nie miały tego przywileju. Szczególna to zachowawczość, bałwochwalstwo „czynu dokonanego", nawet wtedy, gdy *status quo* taką wywołuje krytykę, jak ta, której p. Schmerling w tej samej mowie poddał obecny stan rzeczy.

Mamy dalej adres Izby niższej, o którym nie ma co mówić w tej chwili, ale który za punkt oparcia później służyć może; nakoniec i wybory do delegacyj wspólnych, które tak wypadły, że rozwiązanie Rady państwa stało się już koniecznością, jeżeli systemat dualizmu nie ma być wywrócony.

Następujący jest program prawodawczy w Berlinie. Parlament rozejdzie się 9go na święta, a zbierze się znów 20go; parlament cłowy zwołany ma być 22go b. m. i trwać do połowy maja. Wobec jednak równoczesnego obradowania obu tych reprezentacyj, ponieważ wielu członków zasiada razem w obudwóch, parlament prawodawczy będzie wlókł sztucznie swój żywot. Wybory przyszłe nastąpią dopiero w jesieni, gdyż tego lata kończy się okres prawodawczy tak parlamentu północnego jak sejmu pruskiego. *Provinzial. Corresp.* ma zawsze jeszcze nadzieję, że przyjdzie do porozumienia się między rządem a parlamentem pod względem różnicy zapatrywania się na kodeks karny, a mianowicie na karę śmierci.

Ten sam dziennik półurzędowy daje odprawę stronnictwu narodowo liberalnemu, które dotąd wspierało rząd; dziś stronnictwo to łącząc się z postępowem, nie może uchodzić za podporę rządu.

Obrady Ciała prawodawczego francuskiego nad plebiscytem i odroczenie na dwa miesiące interpelacyi Choiseula w tym przedmiocie na podstawie oświadczeń gabinetu, iż uwzględni wnioski wyszłe z Izby i że pragnie wprowadzić system dwuizbowy i odpowiedzialność ministrów, zapewniły Ollivierowi możność przeprowadzenia plebiscytu.

W Palermie odkryto spisek, nie wiadomo burbońskі czy republikancki, bo zresztą oba te prądy spotykają się często w Sycylii razem, tak dalece pomięszane są tam wyobrażenia, a właściwie nie ma ich wcale, lecz tylko prądy bezmyślne. Dla tego z każdym politycznym ruchem łączy się tam zarazem rozbójnictwo.

Doniesienia z Barcelony o powstaniu z powodu poboru wojskowego dla tego nabierają niejakiéj ważności, iż komunikacye telegraficzne z tem miastem przerwane.

Rząd kanadyjski wysyła wojsko przeciw secenionistom z nad Red-River.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 8 kwietnia (*prywatna*). Wieść obiega, że Potocki z powodu niemożności złożenia gabinetu, zamyśla odstąpić od tego zamiaru. Wieść ta jest zupełnie błędną. Dziś hr. Potocki miał znowu naradę z Rechbauerem. Wejście jego do gabinetu jest coraz prawdopodobniejsze. Stronnictwo czesko-niemieckie przysposabia opozycyę. Herbst znowu wybrany przywódzcą jego.

Wiedeń 8 kwietnia. W Izbie wyższej przedsiębrano dziś wybory do delegacyi. Prezes ministrów oznajmił odroczenie Rady państwa. Mowa prezesa Izby zamykająca posiedzenia podnosi udowodnioną wierność Izby wyższej dla konstytucyi, postęp w uporządkowaniu finansów państwa i w gospodarstwie narodowem, i wyraża się za zwycięstwem poczucia się austryackiego.

W izbie deputowanych prezes ministrów oświadcza, iż z polecenia Cesarza odracza Radę państwa. Prezes Kaiserfeld w piorunującej mowie robi aluzyę do zaszłego w polityce punktu zwrotu, rozbiera przyczyny upadku stronnictwa niemiecko austryackiego, które poddawało wymagania odrębnego życia warunkom stanowiska potęgi państwa; wzywa do stawiania energicznego oporu nieprzyjaciołom konstytucyi, i wznosi okrzyk na cześć konstytucyi austryackiej i Cesarza.

Karlsruhe 8 kwietnia. Mowa tronowa w. księcia przy zamknięciu sejmu wylicza ustawy uchwalone w duchu postępowym i kładzie nacisk na dążność do najwyższego celu, jakim jest narodowe zjednoczenie Niemiec.

Paryż 8 kwietnia. Ollivier i Jules Janin wybrani zostali członkami Akademii. Ministeryum przyjmie w senatus-konsultum zastrzeżenie, że plebiscyty nie mogą być zarządzane bez przyzwolenia izby. Podczas plebiscytu, który ma się odbyć d. 1 maja, zapewnioną jest zupełna wolność druku i zgromadzeń.

Kursa. Wiedeń 8 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·70. - zjed. dług państwa w srebrze 69.95.— Losy z r. 1860 97·10. — Akcye banku 718. — Akcye kredytowe 259·70. — Londyn 123·90. — Srebro 120 65. — Dukat 8·85. — Lombardy 217·—. — Losy z roku 1864 121·20. — Akcye franko-austryac. 116·—. — Napoleony 9·88½. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 240·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 209·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 121·—. — Akcye banku jeneral. 87.—. — Renta w srebrze 69·95. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—. Akcye anglo-banku 327·50. Akcye kol. rządowej 392. 50 Akcye kol. siedm. 167·50 — Akcye kol. Rudolfa 165·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·50. — Akcye kol. północ. 221·—.— Tramway 208·—. — Akcye banku budowy 71·50.— Akcye kol. wschod. 95.75. — Akcye kol. Alföld. 173·—. Akcye banku anglo-węgierskiego 99·—. Usposobienie giełdy: koniec mdły.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95½	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	445	441½
Ruble ros. za 100 rsr.	150½	149¾
Talary pr. za 100 tal.	182½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	83	82¼
Srebro nowe austr.	121¾	120¾
Dukat ważny	5 91	5 85
Napoleon d'or	9 97	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77½	76¾
5% „ „ „ „ „	85½	84½
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	240½	237½
„ L. Czer. z całą wpł.	209	206
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 7 kwietn		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 90	60 80
5% „ „ „ sreb.	70 25	70 15
„ Obl. ind. czeskie	95 25	94 75
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 75	108 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 75
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
5% węgier. los.	91	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 90	127 60
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	90 75	90 25
„ „ „ 1860	97 60	97 40
„ „ „ 1864	121 60	121 40
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	319 —	318 —
„ anglo-węgier.	101 —	99 50
Zakł. kredyt. austr.	262 80	262 60
„ „ węgier.	90 50	89 50
Banku franko-austr.	117 —	116 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	58 25	57 75
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 75	114 25
„ galic. hipote.	— —	104 —
„ narod. austr.	723 —	722 —
„ związkow. aust.	122 50	121 50
„ dla obr. ogóln.	114 —	113 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 50	173 —
Żegl. par. na Dunaju.	596 —	594 —
Kolei Ces. Elżbiety	190 —	189 50
„ półn. Ces. Ferd.	2235	2240
„ galic. Kar. Lud.	242 —	241 —
„ Koszyc.-Bogum.	63 75	63 25
„ Lwow.-Czern.	209 50	209 25
„ Rudolfa	165 75	165 25
„ Siedmiogrodzk.	168 50	168 —
„ rządowej	399 —	397 —
„ południowej	230 —	229 80
„ Pardubickiej	181 50	180 50
„ Cisańskiej	245 —	244 —
„ węg. półn.-wsch.	165 25	164 75
„ węg. wschodn.	96 50	95 50
Tow. handl. płod. leś.	40 50	39 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 50	94 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a	94 50	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 —	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 50	91 —
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	88 50	88 —
„ w sre. 5% „ „	105 75	105 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	103 —	102 75
„ „ Emisya II.	97 60	97 40
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 50	84 25
„ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	94 —	93 75
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 —	90 50
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 25	141 75
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 30	120 80
„ Bony 1870-1874 6%	248 75	248 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	— —	96 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 85 5	5 85
Napoleondory	9 89	9 88
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 —	120 75
Złoto *al marco*	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 08	10 02
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 82·25	1 81·75
Srebro, kupony	121 —	120 75
Lwów 6 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	239 50	238 50
„ lwow.-czer.	208 75	207 75
„ Banku hip. gal.	107 —	106 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 50
„ „ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 30	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 20
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 50¾	1 49¾
Talar pruski	1 83¼	1 82
Warsz. 6 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 61	94 26
„ „ 2 ser. „	94 53	94 20
„ kupon „	— —	1 14 4/9
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
„ kupony	— —	1 43 7/18
Listy likwidacyjne „	76 66	76 36
„ kupon „	— —	1 38 8/9
Kolej warsz. wieb. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	114 —	113 —
„ „ łodzka „	106 —	— —

✝

IGNACY Hr. HALKA LEDOCHOWSKI,

b. Generał Wojsk polskich,

Kawaler orderu Legii honorowej,

urodzony dnia 13 Stycznia 1789 r., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zakończył życie doczesne dnia 29 Marca 1870 r. w Klimontowie w Królestwie Polskiem.

Pogrążony w żalu Syn i Krewni, zapraszają Przyjaciół, Towarzyszów broni, Znajomych i pobożnych Wiernych na

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

które się odprawi

w KOŚCIELE ARCHIPREZBITERYALNYM N. PANNY MARYI

w Sobotę d. 9 Kwietnia o godzinie 10 z rana.

Podziękowanie.

Przed niedawnemi czasy zapadłem w długą a ciężką chorobę, na którą mię dość długo leczono bez skutku leczono. Uroczyście nademną przybycie jaci-le, chcąc mię bliżej grobu jak życia stojącego — ratować, zwołali w porozumieniu z żoną moją — konsylium lekarzy, który mię za straconego uznali.

Jeden tylko pan Dr **Marceli Pedenkowski**, lekarz tutejszy, nieustraszony smutnym stanem zdrowia mego, podjął się mię ratować, a któremu dziś — że tak powiem — życie moje zawdzięczam. (563–3)

Powróciwszy do zdrowia, czuję to za święty obowiązek, temu zacnemu przyjacielowi ludzkości, publicznie moje dzięki złożyć.

Cześć! głębokiej wiedzy Twojej! Dzięki! gorliwej troskliwości, jakiej cierpiącej ludzkości już tyle dowodów dałeś.

Rzeszów dnia 1 Kwietnia 1870.

Ferdynand Deutschman.

W dobrach Kańczudze

pod Przeworskiem,

jest **Browar piwny** wraz z **Propinacyą piwną** w miasteczku Kańczudze na 3 lub więcej lat do wydzierżawienia.

Piwowar zdolny do wyrobu Piwa wierzchnego, jest tamże potrzebny. (571-1-3)

10 korcy bardzo ładnego, dwurzędowego **Jęczmienia** do siewu **Imperial**, rozmnożonego z oryginalnego nasienia Erfurckiego do wyrobu piwa doborowego, jest razem lub częściowo po 10 złr. za korzec do sprzedania. Niemniej kilka tysięcy **Sadzonek** znajszlachetniejszego **Chmielu Zateckiego** za umiarkowaną cenę do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd tychże dóbr, poczta na miejscu.

Czas jest pieniądz!

W jednej godzinie można 1.000 sztuk bielizny wyznaczyć, przez wypieranie niezniszczonym

Atramentem do znaczenia,

przez co zbytecznem jest znaczenie bawełną, a bielizna jest nieuszkodzona; przez podpisanego sprzedawany jest z zaręczeniem.

Flakonik na próbę 1 złr.

1 stępel do bielizny z 2ma literami 20 cent.

„ monogramie 90 cent., korona 40 cent.

Cyfry do numerowania za sztukę 60 cent. wszystkie z pędzlem 10 cent.

Roboty rytownicze polecają się jak najtaniej. **Papier listowy** lub **koperty** za 100 sztuk 35, 50, kolorowy 60 cent., angielski prążkowany 75 c., kolor. angiel. prążkowany 1 złr. Koperty po połowie tej ceny.

100 biletów wizytow. na pap. bristol. 60 c. „ dto. dto. glancow. 85 c.

10 pieczątek pięknie wykonanych 2 złr.

Polecenia za pobraniem.

„Bettelheim's Iles Comissions-Geschäft,

im Gebäude der k.k. Gartenbaugesellschaft **Wien.** (622-1-20)

!! Podać rękę szczęściu u Ludwika Wolffa !!!

Pod tą dewizą padły na ostatniem ciągnieniu wygrane 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, jakoteż wiele wygran od 12.000 do 10.000 złr. w moim debicie. Rzadko kiedy jaki kolektant tyle znacznych wygran swym odbiorcom wypłacił, a tem samem sława **„Kolekta szczęścia"** jest uzasadniona.

W dniu 20 Kwietnia odbędzie się ciągnienie poręczonego i urządzonego przez rząd nowego *wielkiego losowania pieniężnego*. W wielkim wyborze numerów są w zapasie,

całe oryginalne losy po 4 złr. w. a.
połówki oryginalnych losów po 2 złr.
ćwiartki „ „ po 1 złr.

(nie promesy).

Następujące wygrane muszą z pomiędzy 28.900 wygranych łączną kwotę 4 milionów 280.000 stanowiących przyjść do rozstrzygnięcia:

250.000, 150.000, 100.000, 50.000 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 116 po 2.000, 6 po 1.500, 206 po 1000 etc.

Opłatne polecenia zamiejscowe z rymesami wypełniam szybko na wszystkie strony świata. Każdy biorący otrzyma oryginalny los (nie promesę) opatrzony stęplem rządowym, jak również po ciągnieniu urządowy wykaz wygran.

Uprasza się o bezpośrednie zgłoszenie się do *Ludwika Wolffa* bankiera w Hamburgu. — ☞ Zwracam szczególniej na to uwagę, że urzędownie ustanowiony dzień do ciągnienia jest 20 Kwietnia, a wszelkie inne podawane dnie fałszywe. (505.4-8)

Wykształcony Piwowar,

obznajomiony dokładnie z najnowszą metodą wyrabiania wszelkiego gatunku Piwa, jako to: „Lager" — „Unterzeug" — „Bock" i t. p. mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, który odbył praktykę przy najznakomitszych browarach Czech i Austryi, jak np. w Klein Schwechat pod Wiedniem, i który już od lat kilku samoistnie wielkiemi browarami za granicą zarządzał, poszukuje umieszczenia jako kierownik przy większym Browarze w Galicyi. — Podjąłby się także urządzenia Pieców i Suszarń najnowszego systemu, z oszczędzeniem połowy materyału opałowego. Oferty pod adresem **K. F.** p. r. Przeworsk. (543-2-3)

Niechaj nikt nadarzającej się sposobności nie pomija!

Wyprzedaż na wielką skalę!

Z masy konkursowej upadłej fabryki słonco- i deszczochronów.

Parasolki wiosenne:

1 sztuka z materyi 50 cent. złr. ct.
1 „ z lyońskiego jedwabiu . . 1·90
1 „ takie same, podszyte . . 2·30

Wielkie słoneczniki:

1 szt. z materyi 80, 90 c., 1·10 1·10.
1 „ z lyońskiego jedwabiu 1·80, 2·20 2·50, 2·80.
1 „ podszyte . . . . 3, 3·40
1 „ z Gros de Naples . 3, 3·30, 3·80
1 „ takie same podszyte 4, 4·50, 5—

Wachlarzowe zasłony od słońca:

1 szt. dla dam złr. 1·50, 1·80.
1 „ dla dam złr. 2, 2·50, 3.

Deszczochrony:

1 szt. z materyi złr. 1·50, 1·90.
1 „ z Alpacca złr. 3, 3·50, 4.
1 „ z lyońskiego jedwabiu złr. 5·50, 6, 6·50.
1 „ z Gros de Naples złr. 7·50, 8, 9·50

Rozsyłka na prowincye uskuteczniasię punktualnie za zaliczką pocztową. Sprzedaż wyłączną całej masy konkursowej, obejmującej 20 000 sztuk poleceno; objaśni się na żądanie kurator masy:

(624-1-12) **N. Glattau,**

Wien, Kärtnerstrasse N. 51.

Nauczyciel

rządowy przy szkole wiejskiej w Królestwie Polskiem, zostawszy dymisyonowanym — zaopatrzony w świadectwa z ukończonych VII klas w Krakowskiem gimnazyum i posiadający chlubne świadectwa prywatnego oficyalisty — poszukuje odpowiedniego umieszczenia. (568-2-3)

Bliższa wiadomość pod literami **F. C.** poste restante Kraków.

Poszukuję Dzierżawy

w bliskości kolei i szosy, życząc sobie znaleźć niebawem dzierżawę między Krakowem a Tarnowem, w glebie **glinkowatej z przepuszczalnym spodem**, z odpowiednią ilością łąk, z dobremi budynkami gospodarskiemi w wielkości 360 do 500 m rg. a to na najmniej 12 do 18 lat. (566-2)

Dokładne wykazy stanu majątku i inwentarza, ceny dzierżawy od morga, **pochodzące tylko od panów właścicieli**, uprasza nadesłać kupiec *Wilhelm Equart* w **Raciborzu**, w Szląsku pruskim.

Od dnia **5 Kwietnia zniżyłem cenę**

NAFTY

najlepszej rafinowanej salonowej na **20 cent.** wal. austr. za funt wiedeński.

(590–2) **Tadeusz Tarasiewicz.**

Dragées de Gelis et Conte.

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez cesarską Akademię medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek ilicznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dla tego to **Dragées de Gelis et Conte** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw bladaczce (chlorose), upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci. (56-21)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. *Labelonye*, utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, N. 99 w Paryżu.

W Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w a teoe p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.



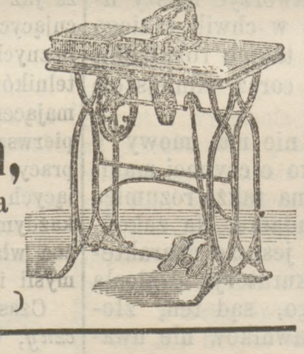
Albert H. Curjel

w WIEDNIU,

Marishilfstrasse, 70.

Maszynki do szycia,

wyłączna sprzedaż hurtowna wszelkich systemów z własnych i zagranicznych **Fabryk.** (321-8-12)



Wypłata kuponów. Wymiana złota i srebra.

Nie rosyjskie Losy! Nie Brunświckie! albo też Finlandzkie! — ale

Najpiękniejsze i najinteresowniejsze kombinacye wybranych Losów z najstarszych emissyj!

tylko za 5 złr. w 25-miesięcznych ratach i 50 ct. stępel raz na zawsze nabywa się następujące gatunki Losów, a pomimo tego można grać dokumentem opatrzonym seryami i numerami

wszystkich 400 sztuk oryginalnych Losów krajowych,

a mianowicie: 100 sz.uk Losów księcia Rudofa — 100 szt. Losów Waldsteina — 100 sztuk Losów Como — 100 Losów Windischgrätz.

Losy Rudolfa mają corocznie dwa ciągnienia, których emisya nietylko jest najpiękniejszą, lecz rok w rok coraz słabiej bierze i drożeją.

Z losów Como jest jeszcze wszystkiego **tylko 17 seryj**, których ogólna ilość do tego arytmetycznie niłożona jest zajęta, a pomimo tego, aby je kompletnie złożyć tylko z wielkim trudem i ofiarami możebnem było.

Losy Waldsteina i Windischgrätza są hipotekowane, a pomimowszy znaczne wygrane złr. 20.000, 5.000, 4.000, 20 0 m. k. okazuje się, że na odbytych ciągnieniach od 1846 — 47 najmniejsza wygrana w obydwóch ostatnich była 30 i 36 złr., k órych równie wysoką wartość wprawdzie jeszcze nia przewyższyły, lecz przez więcej jak 20-letnie ciągnienie, należycie jest reprezentowaną.

Po złożeniu 25 miesięcznych rat, otrzymuje każdy biorący udział czy to z wygraną lub bez takowej, **w każdym razie cztery oryginalne Losy** jako też wszelkie wypadłe wygrane już poprzednio odpowiednio podziałowe. Przy złożeniu pierwszej raty, rozpoczyna się już pełny udział w wygranej i mogą pojedyncze osoby, nie troszcząc się o drugich, przystąpić do wzięcia udziału w tych 400 sztukach oryginalnych Losów, przesyłając zlecenia pod adresem:

Erste Ofner Wechselstube Sigm. Austerlitz, nächst der Kettenbrücke (4-7-7)

Polecenia zamiejscowe szybko będą załatwiane.

Biorący udział otrzymają bezpłatnie Listę ciągnień.

Zaliczki na papiery procentowe i przemysłowe

Naturalnej wody gorzkiej Friedrichshalskiej

można **świeżej** nabyć we wszystkich handlach mineralnych wód i aptekach.

FRIEDRICHSHALL w Niemczech. (354.2-3)

Dyrekcya zdrojowa.
C. OPPEL et C.

Galicyjski Zakład Kredytowy Włościański.

Pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie.

Podpisana rada zawiadowcza zaprasza Panów do głosowania na mocy art. 80 statutów uprawnionych *) na pierwsze walne zgromadzenie, które odbędzie się

w Piątek dnia 29 Kwietnia b. r. o godzinie 10 rano

w lokalności Zakładu.

PRZEDMIOTY OBRAD:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów Zakładu:
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za rok 1869;
3. Wybór komisyi weryfikacyjnej do zbadania bilansu za rok 1870, która zajmie się zarazem i sprawdzeniem bilansu z minionego pierwszego roku rachunkowego 1869;
4. Uchwała o rozdzieleniu czystego zysku z pierwszego roku i oznaczeniu dywidendy dla listów zastawnych.
5. Oznaczenie wartości należnych członkom rady zawiadowczej znaków obecności.
6. Wniosek nad zmianami niektórych ustanowień statutów.

Panowie posiadacze asygnat wkładek kasowych i listów zastawnych, którzy życzą sobie uczestniczyć przy walnem zgromadzeniu, zechcą swoje obligacye deponować w ***Zakładzie we Lwowie, lub w c. k. uprzyw. austr. banku związkowym we Wiedniu, w ogólnym banku kredytowym styryjskim w Gracu, lub też w banku franko-węgierskim w Peszcie, a to najpóźniej do* 15 Kwietnia *b. r.***

LWÓW dnia 20 Marca 1870 r.

Rada zawiadowcza.

*) Wyciąg z art. 80 statutów. Do głosowania są upoważnieni:

a) Reprezentant każdego stowarzyszenia zaliczkowego wybrany z grona wydziałowych z jednym głosem za każde 2.000 złr. wpłaconych wkładek udziałowych.

b) Posiadacze asygnat wkładek kasowych z jednym głosem za każde 10.000 złr.

c) Posiadacze listów zastawnych Zakładu z jednym głosem za każde 10 000 złr.

☞ Z osób pod *b)* i *c)* wymienionych nikt nie może mieć więcej, jak **5** głosów. (507--3)

Ostrzeżenie

Oznajmiam wszystkim, iż żadnych Weksli nie podpisywałam, nie podpisuję, ani nikogo do ich podpisywania nie upoważniałam; przeto gdyby się jakiekolwiek z moim podpisem ukazały Weksle, należy je uważać za sfałszowane, a nabywcy ich sami sobie przypiszą szkodę. (605-1-2)

Zofia hrabina Załuska,
właścicielka dóbr Siedliszowie.

Tajemnica

jest sztuka „zostać bogatym", ale jest taką tajemnicą, którą każdy pojąć może; tak, że każdy ojciec rodziny, każda matka może *zarobić i oszczędzić* rocznie 200, 500, 600 złr. w. a., jeżeli zastosuje się do naszej rady i naszego praktycznego wykładu. Sławną książkę: „Jak zostać bogatym", można otrzymać od *Oskara Schneider w Stolpen* w Saksonii za nadesłaniem począ 1 złr., czyli 17½ sgr. Uprasza się o zanotowanie tego adresu. Korespondencye obopólnie franco. (506-3)

Ajent poszukiwany.

Powien Ajent w Bremie (Bremen), zaopatrzony w najlepsze polecenia i obznajomiony dokładnie w tej gałęzi, poszukuje rzetelnego domu handlowego celem pośrednictwa w zakupnie (439 2-3)

polskiego Masła.

Frankowane oferty znacz. **H. 388** przyjmuje Bioro anonsów **E. Schlotte** w Bremie (Breme)

Realność „Kochanów" zwana, przy rogu ulicy Nowy Świat i Wolskiej położona, z wolnej ręki do sprzedania bez pośrednictwa faktorów. — Bliższa wiadomość u właściciela realności. (564-2-3)

Sława światowa.

Samobójstwa

popełniane bywały już przez wielu z powodu okropnego bólu zębów. Od czasu odkrycia nowej orzeźwiającej Bawełny do zębów, o tak strasznych zamiarach samobójczych już i myśleć nie można, gdyż nowo wynaleziona orzeźwiająca Bawełna do zębów, nietylko uśmierza natychmiast najokropniejsze bóle zębów, lecz także w tej chwili uśmierza bolący korzeń zęba, usuwając w ogóle wszelkie bóle zębowe.

Cierpiący na zęby, mogą w lokalnościach powszechnego wiedeńskiego Składu centralnego o cudownym skutku tego w swoim rodzaju jedynego środka sami się przekonać i o rezultacie tegoż dozrają przyjemnej niespodzianki.

Sztuka wraz z dokładnym opisem 40 c.; dla prowincyi za pobraniem lub przekazem pocztowym należytości, wraz z opakowaniem i stępelem 50 cent. **Oryginalny Proszek do zębów**, do konserwowania i pięknienia zębów, nabywający wszelkiej bolesności zębów i dziąseł; nadzwyczaj skuteczny środek. Pudełko z opisem 40 cent.

Wyłącznie do nabycia:

M. Müller's Erste Wiener Central-Depot

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1

Drugi urzędowy skład u p. Józefa Franczyńskiego, aptekarza w Krakowie.

Cenniki na prowincyę rozsyłają się darmo i opłatnie. (577-1-10)

Patentowane we Francyi.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, kokluszę, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchitis), a nadewszystko suchoty. Syrop ten skuteczniejszy i szybszy od innych sprawia skutki zdjęty przeciwko słabościom piersiowym (phthisie) i marnieniu ciał suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chory szybko powraca do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki piersiowe ze sokiem głowiastej sałaty i laurowych liści pana **Grimault.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaitera — w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (69-13-18)

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!!"

Kantor wymiany

giełdowy i loteryjny.

Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacyi kapitałów, wymiana kuponów, informacye.

Kantor loteryjny.

Losy i Promesy na wszystkie ciągnienia, 20-częściowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż zarazem na 20tą część losu dokładnie wymienionego na kwicie udziałowym, a nas złożonego, a los ten jest w dwudziestej części jego własnością. To kwity udziałowe uczestniczą w dalszym kursie. Losy na raty, Promesy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-12-20)

Interesa giełdowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno giełdowe t. j. 5.000 złot. reńs. kapitału nominalnego i zakupione lub bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacye jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłacony bez potrącenia prowizyi każdego czasu. Trwania spekulacyi według podobania. Programy bezpłatnie. Wyjaśnienia na zapytania listowne bez zwłoki.

Józef Kohn & Co. Wekslarz,

Wieden, Stadt, Schottengasse 6.

Apteka „pod Słońcem" w Krakowie, ***Dra Floryana Sawiczewskiego*** otrzymała świeżą przesyłkę **Wody Bilińskiej i Pastylek Bilińskich.** (603-1-6)

Realność w najlepszym stanie w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej pod L. 59 wraz z ogródkiem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa u właściciela. (562-2-3)

NASIONA

gospodarskie traw i lasowe

doskonałej jakości i po najtańszych cenach

zaleca handel nasion

Augusta Walzel jun.

w Wiedniu Kärntnerstrasse 25.

(493-4-6)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodził w skład jego, zawiera od w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczce, r zmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak i na osobach dorosłych.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza*, *Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.* (68-12-18)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, Z Iodanem Potasu

Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA

Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebez pieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(44-19)

Ponieważ w wielu miejscach fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem ogłaszają i sprzedają, uważam za moją powinność, obecnem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od wielu lat przezemnie wyrabiany **„SYROP PAGLIANO,"** **prawdziwy, jedynie tylko** z głównego Składu, dla Austryi p. ***Józefa Raftl*** w Wiedniu, Opern-Ring 17,

pomimo wysokiego ażya, flaszka po 1 złr. 30 ct. — tuzin po 13 złr. 50 c. rozsyłanym bywa Także prawdziwe, niefałszowane oryginalne: **Pasta Pompadour**, słoik po 1 złr. 30 ct. i **najsłynniejsza Maść na piersi**, słoik . . . . „ 1 złr. 30 c. Bezpośrednio z Florencyi wysyłam tylko zamówienia na najmniej 100 flaszek. Odsprzedający otrzymają także w wiedeńskim Składzie **nadzwyczajną zniżkę.**

Ten w całej Europie słynnie znany środek domowy nie potrzebuje dalszego zachwalania, albowiem wiele tysięcy ludzi zawdzięcza mu powrót do zdrowia, na co tysiące świadectw leży do przejrzenia, a pozwalam sobie odesłać czytelników do umieszczonych podziękowań w najznaczniejszym dzienniku tego fachu w Austryi „Wiener Medizinische Presse," jako też w „Debatte," „Wiener Lloyd." — **NB.** Każda flaszka opatrzona jest przepisem użycia.

(325-9-12) Profesor ***Pagliano z Florencyi.***

☞ Jedynie prawdziwy tylko z umyślnie urządzonego **głównego składu** u p. ***Józefa Raftla*** w Wiedniu, Opern-Ring 17. 5 tuzinów 60 złr.—Odsprzedający otrzymają nadzwyczajną zniżkę. -- **NB.** Każda flaszka musi być opatrzona moją pieczęcią, wszelkie inne dodatki lub portrety nie dają żadnej gwarancyi.

☞ Do numeru dzisiejszego dołączają się dla Prenumeratorów zamiejscowych: „Wzory kapeluszy z pierwszej krajowej Fabryki Jana Gelli w Krakowie."